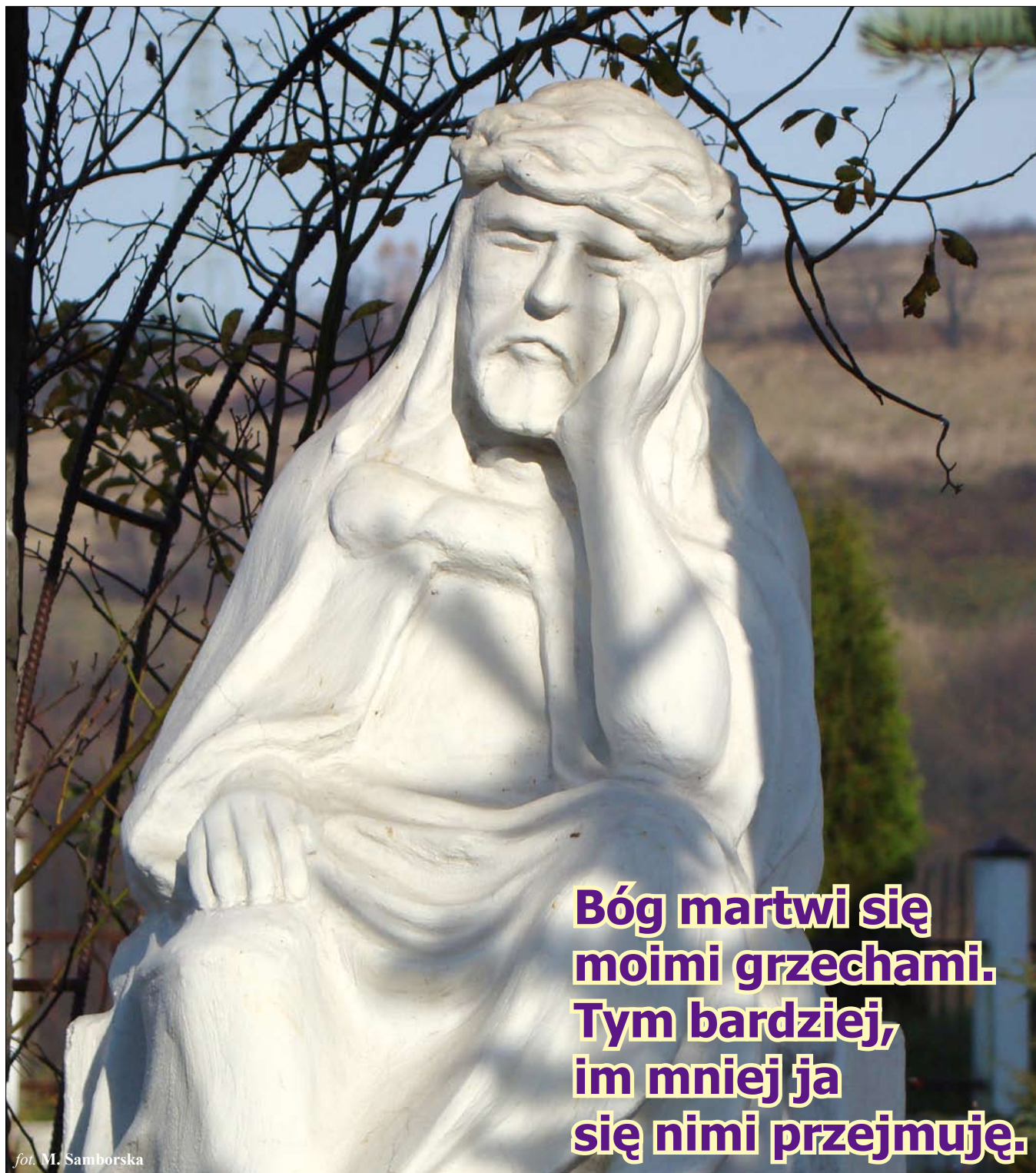




ŚWIATŁO

NR 1 (80) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - STYCZEŃ - MARZEC 2009



**Bóg martwi się
moimi grzechami.
Tym bardziej,
im mniej ja
się nimi przejmuję.**

fol. M. Samborska

Figura Chrystusa Frasobliwego przy kaplicy w Bukowej



Z kolędą przy żłóbku – zespół muzyczny z Zespołu Szkół w Nawsiu Brzosteckim



Członkowie Ogniska Misyjnego



Kolędnicy – dzieci z Oratorium



Oplątek w Bukowej

Dziecko zagrożone!

W naszych rozważaniach formacyjnych, związanych z hasłem roku duszpasterskiego: „Otoczmy troską życie” pragniemy zastanowić się nad atakami rewolucji kulturalnej skierowanymi na najmłodszych członków naszego społeczeństwa – na dzieci nienarodzone.

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że w dzisiejszym świecie panuje atmosfera wroga dziecku. Dla wielu dorosłych ludzi dzieci są intruzami, których trzeba się obawiać, bo mogą radykalnie zmienić życie. Tworzy się atmosferę, która z jednej strony ma zniechęcić młode, ambitne kobiety do zajścia w ciążę i do urodzenia dzieci, a z drugiej - kiedy się już pojawią na tym świecie, czyni się wszystko, aby je „zepsuć.” Jeśli spojrzymy na to z perspektywy teologii dziejów, biorąc pod uwagę zamysł Boga, który stworzył świat, oraz bunt szatana, który działa na przekór planom Boga - wtedy wcale nie zdziwi nas fakt, dlaczego właśnie dzieci są celem szczególnego ataku Lucyfera.

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1,27). W tym krótkim fragmencie, jak zauważył Ojciec Święty Jan Paweł II w dokumencie *Mulieris dignitatem*, zawarta jest prawda o tym, że człowiek jest szczytem całego porządku stworzenia w świecie widzialnym, zaś rodzaj ludzki, który bierze swój początek z powołania do życia kobiety i mężczyzny, wieńczy całe dzieło stworzenia. Znaczący to również, że mężczyzna i kobieta stworzeni jako „jedność dwojga” we wspólnym człowieczeństwie są wezwani do życia we wspólnocie miłości.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddańką” (por. Rdz 1,27). W ten sposób Stwórca powierza panowanie nad ziemią rodzajowi ludzkiemu. Mężczyzna i kobieta mają przekazywać życie nowym pokoleniom ludzi. Jednak warunkiem koniecznym do tego jest zawarcie małżeństwa, o czym jest mowa w dalszych rozdziałach Księgi Rodzaju: *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (por. Rdz 2,24). Opis biblijny mówi o ustanowieniu przez Boga małżeństwa wraz ze stworzeniem mężczyzny i kobiety jako nieodzownego warunku przekazywania życia nowym pokoleniom ludzi, do czego małżeństwo i miłość oblubieńcza ze swej natury są przeznaczone.

Dzieci w Bożym planie

Dzieci są częścią planu Bożego. Bóg ich pragnie, bo pragnie każdego człowieka niezależnie od tego, czy jest piękny, czy brzydki, bogaty czy biedny, chory i cierpiący, narodzony czy nienarodzony. Bóg pragnie i kocha wszystkich, bo każdy człowiek nosi w sobie Boże tchnienie.

Jednak szatan, który jako anioł kiedyś zbuntował się przeciw Bogu - choć wie, że nic nie wskóra przeciwko Niemu - chce czynić odwrotność dzieła Bożego. Robi to przez tę część stworzenia, która ciągle jeszcze jest poddawana przemianom, czyli poprzez ludzkość. Szatan chce pokrzyżować dzieła Boga w ludziach, sprowadzając ich na manowce.

Pragnie doprowadzić do takiej sytuacji, aby człowiek, który swoimi dziełami powinien dopełniać piękno ziemi, nie czynił tego.

Emancypacja kobiet nie sprzyja rodzeniu dzieci

Szatan i jego pomocnicy na ziemi, działając przeciw Bogu i człowiekowi wiedzą, iż ich poczynania będą tym skuteczniejsze, im wcześniej zaczną wpływać na człowieka, najlepiej już od samego początku jego istnienia, od poczęcia, a nawet zanim się jeszcze pocznie. Stąd poprzez popularne filmy, czasopisma

kobiecie lansuje się kulturę emancypacji kobiet, która ma jak najbardziej opóźnić macierzyństwo i ograniczyć liczbę posiadanego potomstwa.

Już nie podziwia się kobiet spełniających tradycyjne role jako panie domu, kierujących wychowaniem dzieci, lecz ceni się kobiety niezależne finansowo, które na równi rywalizują z mężczyznami w pracy zawodowej. Ich niezależność wyraża się także w tym, że same decydują o tym, kiedy i czy w ogóle rodzić dzieci.

Praca zawodowa może bardzo łatwo wciągnąć. Jeśli ma się przed sobą jedynie perspektywę kariery zawodowej i nie ma uporządkowanego systemu wartości, trzeźwego spojrzenia na miejsce i swoją rolę na tym świecie, łatwo zagmatwać sobie życie. Jeśli ktoś decyduje się na zawarcie związku małżeńskiego, to musi brać pod uwagę konieczność posiadania dzieci i nie może zanadto odsuwać od siebie tej perspektywy ze względu na tykanie nieubłaganego zegara biologicznego. Wszelkie zaś przeciwności, które jawią nam się na początku (trudności materialne, brak własnego lokum, niskie pensje itp.) potrafią w zadziwiający sposób zblednąć, jeśli wystarczająco zaufa się Bożej Opatrzności. Nie wszystko zależy od nas.



W Piśmie Świętym znajdujemy wiele przykładów mówiących, że dziecko jest błogosławieństwem i że przede wszystkim powinniśmy się troszczyć o królestwo Boże: *Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (por. Mt 6,31-33).

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu ludzie nie rozpaczali z powodu mającego się narodzić kolejnego dziecka. Pamiętamy i z naszych rodzin liczne i szczęśliwe rodzeństwo naszych dziadków i wujków. Dopiero zmiany obyczajowe, znaczne poprawienie się warunków życia, począwszy od połowy ub. stulecia sprawiły, że trudno nam jest zrezygnować z pewnego komfortu. Trafnie wyraził to pewien człowiek, który powiedział: Nagle zamieniliśmy Boże błogosławieństwo na materialne dobra i nie możemy się nadziwić, czemu, jako społeczeństwo, jesteśmy tacy nieszczęśliwi.

Antykoncepcja

By nie rezygnować z wygody życia wielu decyduje się na antykoncepcję, nie zdając sobie być może sprawy z tego, że są winni zabicia wielu istnień ludzkich. Wystarczy przyjrzeć się trójstopniowemu mechanizmowi działania choćby tylko pigułki antykoncepcyjnej, aby zrozumieć, dlaczego antykoncepcja jest niedopuszczalna. Po pierwsze zawarte w pigułce hormony mają nie dopuścić do jajczkowania. Jeśli jednak do niego dojdzie również do zapłodnienia komórki jajowej, wówczas zawarte w niej hormony mają uniemożliwić zagnieżdzenie się tej komórki w odpowiednim miejscu. Wreszcie po trzecie, jeśli uda się nawet początkowo życiu zagnieżdżyć, to hormony mają spowodować zabicie tego życia. Innymi słowy mamy do czynienia z wczesną aborcją. I nie ma znaczenia, czy płód ma dopiero kilka minut życia. Informacja genetyczna zawarta w tych pierwszych komórkach jest tak bogata, że ma im pozwolić rozwinąć się w złożony organizm ludzki. I nic tego faktu nie zmieni. Naprawdę trzeba zdać sobie sprawę z tego, że stosowanie sztucznych środków, mających nie dopuścić do rozwinięcia się życia, jest poważnym wykroczeniem przeciw prawom Bożym. Jest sprzeniewierzeniem się planowi Bożemu.

W kolejnych numerach *Światła* zastanawiać się będziemy nad pozostałymi przejawami naruszania praw dziecka (aborcja, in vitro, badania nad komórkami macierzystymi, homoseksualizmem).

oprac. J.S.

Dla mnie żyć to Chrystus, a śmierć to zysk. (Flp 1,21)

Grzechy przeciw Duchowi Świętemu

Pozostając w nurcie przygotowań do wielkopostnego sakramentu pokuty i pojednania, chcemy przypomnieć o potrzebie roztrząsania własnego sumienia pod kątem grzechów przeciw Duchowi Świętemu.

Według katechizmu wyróżniamy 6 grzechów przeciw Duchowi Świętemu Pan Jezus powiedział, że ten rodzaj grzechu jest szczególnie niebezpieczny, bo sprowadza na duszę stan zatwardziałości, która czyni ją niezdolną do przyjęcia Bożego przebaczenia.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej grzechom przeciw Duchowi Świętemu.

1. Grzeszyć zuchwale w nadziei Miłosierdzia Bożego.

To pierwszy z grzechów przeciw Duchowi Świętemu, tak jak podają nasze popularne katechizmy. Bywają tacy ludzie, którzy mówią: „Dlaczego mam pokutować w tak młodym wieku? Jak się zesterzę, to się będę dużo modlił, a Pan Bóg jest miłosierny, to mi na pewno wybaczy”. I tak bardzo często dopuszczają się bardzo ciężkich grzechów, w nadziei, że Pan Bóg im wybaczy, bo jest miłosierny.

Nie wolno jednak zapominać, że Bóg jest także sprawiedliwy, bo za dobre wynagradza, a za złe karze. Żaden dobry uczynek nie pozostaje bez nagrody i żaden zły bez kary.

Grzeszyć, dlatego, że Bóg jest miłosierny, jest równoznaczne z ubliżaniem Mu i lekceważeniem Jego dobroci.

2. Rozpaczać albo wątpić o łasce Bożej.

Ktoś na przykład nie chce dać się skłonić do pokuty za grzechy, bo uważa, że dla niego nie ma już litości. Stan taki nazywamy rozpaczą. Jako że grzech ten zamyka drogę do zbawienia, jest grzechem przeciw Duchowi Świętemu. Tak samo jest, gdy ktoś dobrowolnie wątpi, że łaska Boża może go ocalić.

3. Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej.

Są tacy ludzie, którzy oszukują swoje sumienie. Mówią np. „Ja w Boga wierzę, nikomu nic złego nie robię, wierzę w to, czego uczą w Kościele, ale za nic nie uwierzę, by Bóg mógł być tak surowy, żeby mnie karać za to, że żyję bez ślubu”. Jeśli ktoś utwierdza się w takim stanie, przeżyje całe życie w grzechu śmiertelnym i w końcu umrze bez pokuty i żalu. Wiadomo, że śmierć w takim stanie oznacza

potępienie wieczne.

4. Bliźniemu Łaski Bożej nie życzyć lub zazdrościć.

W Starym Testamencie mamy przykład króla Saula, który zazdrościł Dawidowi łaski i upodobania Bożego. Zazdrościł do tego stopnia, że usiłował go zabić. Tymczasem łaska Boża jest dobrowolnym Bożym darem i powinniśmy być wdzięczni Bogu, że Swoich łask używa nam i naszym bliźnim.

5. Przeciwno zbawiennym natchnieniom mieć zatwardziane serce.

Przypuścimy, że ktoś popadł w grzechy śmiertelne. Brnie z jednego grzechu ciężkiego w drugi. Ale Boże miłosierdzie chce go ratować, bo może ktoś modli się za niego. Pan Bóg przypomina wtedy takiemu grzesznikowi o nagrodzie i karze wiecznej, czasem stawia na jego drodze kogoś, kto go wzywa do opamiętania. Wszystko na próżno. Grzesznik taki prawie siłą tłumi w sobie myśli o Bogu i życiu wiecznym, bo na przykład chce zaimponować swemu bezbożnemu towarzystwu albo boi się, że będzie musiał zrezygnować z popelniania takiego czy innego grzechu, do którego już jest mocno przywiązany.

Zresztą powody mogą być różne. Jednak uporczywe odrzucanie myśli o pokucie, prowadzi do zatwardziałości sumienia i w efekcie do śmierci w grzechu śmiertelnym.

6. Odkładać pokutę aż do śmierci.

Iluż to się zawiodło i przegrało swoje życie na wieki, bo liczyli na to, że dopóki śmierć jest daleko, to można grzeszyć. „Jak śmierć będzie blisko, to się nawrócę” - mówili sobie. A tymczasem śmierć przyszła niespodziewanie, wcale nie czekała na starość ani chorobę. Pomyślmy, iluż to ludzi wychodzi rano w zdrowiu ze swego domu, by do niego już nigdy nie wrócić. Śmierć przychodzi nagle i niespodziewanie: zawał serca, wylew krwi do mózgu, wypadek... Przyczyn może być mnóstwo. Jakże bardzo oszukują się ci, którzy nawet nie pomyślą o pokucie za swoje grzechy, bo liczą na to, że będą żyć długo... A tymczasem ona przyjdzie jak złodziej, kiedy się jej nikt nie spodziewa i nie ma czasu na nawrócenie w ostatniej chwili.

Grzechy przeciw Duchowi Świętemu są wyjątkowo niebezpieczne, bo bezpośrednio narażają nas na utratę wiecznego zbawienia. Wszystkie prowadzą do zatwardziałości serca, a więc stanu, w którym człowiek nie jest zdolny żałować za swe grzechy albo z rozpacz, albo z niewiary i cynizmu. Powinniśmy często prosić Boga, aby nas od tych grzechów zachował.

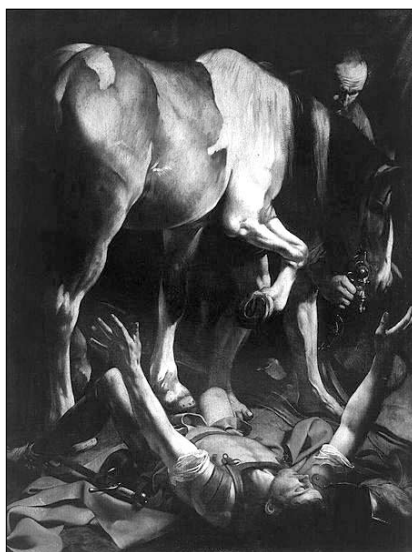
Życie świętego Pawła (2)

Romano Penna, *Św. Paweł z Tarsu, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2008*

Nie mamy żadnej wskazówki na jakikolwiek kontakt z Jezusem z Nazaretu, ukrzyżowanym prawdopodobnie w roku 30, chociaż jest prawdopodobne, że Paweł był w Jerozolimie w czasie Paschy tego roku. Jego pierwsze zbliżenie się z rodzajem się chrześcijaństwem nastąpiło w Jerozolimie, judeochrześcijańską grupą Szczepana i jego towarzyszy. Musiała to być dla niego, faryzeusza, sprawa budząca szok, która wywoływała wzburzenie, gdy słyszał, „jak on mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu”, to znaczy przeciwko Torze i przeciw świątyni. Stąd jego gorliwość w prześladowaniu, co sam przypomni chrześcijanom w Galacji: „Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków”.

Jego aktywność rozciągała się aż do Damaszku. Ale właśnie tam dokonana się całkowita przemiana jego życia i „został zdobyty przez Chrystusa Jezusa” do tego stopnia, że to, co najpierw stanowiło dla niego wartość, stało się obecnie śmieciem. Jedyne Łukasza podaje w Dziejach Apostolskich opis wydarzenia. Paweł w swych listach mówi zawsze i tylko w słowach trzeźwych i personalistycznych o decydującym spotkaniu z

Chrystusem Zmartwychwstałym, które uczyniło z niego chrześcijanina i Apostoła. Według opowiadania Dziejów Apostolskich nagły charakter wydarzenia łączy się ze specyficzną inicjacją ze strony wspólnoty chrześcijańskiej za pośrednictwem nieznanego nam Ananiasza. Mamy rok około 33 (lub 35). Od tej chwili wszystkie swoje siły byłego faryzeusza oddane zostaną na usługi Jezusa Chrystusa i Ewangelii.



Nawrócenie św. Pawła

pochodzący z Cypru, ale należący do Kościoła Jerozolimskiego, udaje się do Tarsu, aby wziąć Pawła, by ten współpracował w obiecujących perspektywach miasta syryjskiego. Sam zaangażował się tu w prace przez jeden rok

c.d.n.

Niczego na ten świat nie przynieśliśmy. Niczego także nie możemy z niego zabrać. Mając natomiast jedzenie i ubranie, bądźmy z tego zadowoleni! (1 Tm 6, 7-8)

Co znaczy, że matematyczność świata jest warunkiem istnienia?

Ks. Jan Cebulak

Wmiarę historycznego rozwoju matematyki zaznacza się coraz wyraźniejszy wpływ badań matematycznych, zwłaszcza tych najbardziej podstawowych, na filozofię matematyki. M. Heller zauważa: „Od czasów Platona aż prawie do epoki Kanta naturalnym środowiskiem matematyki była filozofia. Wkrótce jednak po okresie Kanta matematyka sama zaczęła kształtować swoje własne środowisko naturalne¹. Przejście prac w dziedzinie filozofii matematyki przez zawodowych matematyków i rozwój badań nad podstawami matematyki sprawiły, że między współczesną filozofią matematyki a matematyką trudno poprowadzić wyraźną linię demarkacyjną. Zwłaszcza tak zwane „klasykcyjne” kierunki w XX – wiecznej filozofii matematyki: logicyzm, intuicjonizm i formalizm, które powstały w wyniku badań nad podstawami matematyki, wydają się w niewielkim tylko stopniu wykraczać poza teorię podstaw matematyki².

Dynamiczny rozwój nauk przyrodniczych ma dwa korzenie: nieustanne wyostrzenie metod empirycznych i ciągłe wzrastający stopień zmatematyzowania. Obydwa te korzenie ściśle przeplatają się ze sobą. Teoria instrumentu pomiarowego wymaga bardzo często abstrakcyjnych narzędzi matematycznych, zastosowanie matematyki do opisu jakiejś dziedziny rzeczywistości nie może się obyć bez bardzo czułych i zmatematyzowanych eksperymentów. Istnieje ogromna literatura z zakresu filozofii nauki starająca się: opisać, usystematyzować i wyjaśnić wzajemne zależności pomiędzy matematyką a światem fizycznym. I tak mówi się o pewnej odpowiedniości (wzajemnym przyporządkowaniu) pomiędzy określonymi strukturami matematycznymi i zbiorami wyników eksperymentalnych. Ta odpowiedniość bywa rozmaicie rozumiana i w różny sposób formalizowana przez logików nauki. Podkreśla się swoisty charakter tej odpowiedniości, ściśle rzecz biorąc nie jest ona wzajemnie jednoznaczna: jednemu wynikowi pomiaru można przyporządkować wiele (teoretycznie nieskończenie wiele) „wielkości matematycznych”. O wzajemnie jednoznacznym przyporządkowaniu (izomorfizmie) jakiejś dziedziny rzeczywistości fizycznej i pewnej teorii matematycznej można mówić tylko „w pewnym przybliżeniu”. Według jednego z ujęć matematyka jest teorią modeli. Jeżeli istnieje pewna ściśle określona odpowiedniość (izomorfizm) pomiędzy dwoma modelami matematycznymi, to mówimy, że jeden model posiada realizację w drugim (jeden jest realizacją drugiego). Jeżeli modele jakiegoś działu matematyki mają realizację w modelach innego działu matematyki, to mówimy o matematyce czystej. Jeżeli jakieś modele matematyczne mają realizację w tzw. modelach konkretnych, to mówimy o matematyce stosowanej. Model konkretny jest to - mówiąc najogólniej - sformułowanie w języku matematyki tych własności jakiejś dziedziny rzeczywistości fizycznej, które chcemy poddać badaniu³. Przy takim ujęciu zwrócić uwagę na dwa interesujące punkty: po pierwsze, że niektóre cechy rzeczywistości da się „opisać” w języku matematyki, tworząc w ten sposób pewien „konkretny model” ma-

tematyczny, i po drugie, że model konkretny jest realizacją pewnego „czystego modelu” matematycznego.

Obojętnie, jak formalnie przedstawimy „odpowiedniość” pomiędzy pewnymi strukturami matematycznymi a światem fizycznym, czy będziemy tu mówić o izomorfizmie modeli, czy o stosowaniu matematyki do opisu rzeczywistości - jest faktem, że taka odpowiedniość istnieje i że jej wykorzystywanie przez naukę daje nadzwyczajne wyniki. Z chwilą rozpoczęcia eksploatacji tej odpowiedniości zaistniały współczesne nauki empiryczne.

Stwierdzenie odpowiedniości matematyka - przyroda wyraża się niekiedy w zdaniu: „Przyroda jest matematyczna”. Analizy z zakresu filozofii nauki zwykle kończą się na stwierdzeniu „matematyczności przyrody”. Umieszcza się je wśród milczących założeń każdej nauki empirycznej, zamykając w ten sposób dyskusję. Warto jednak postawić pytanie: dlaczego przyroda jest matematyczna? chociażby się nawet nie spodziewało pełnej na nie odpowiedzi. Rozważanie tego pytania daje, w każdym razie, estetyczne zadowolenie.

Istnieje pewien sposób formułowania pytania „dlaczego przyroda jest matematyczna”? sięgający korzeniami *Tractatusu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina⁴ Jean Ladriere nazywa obrazowo koncepcję Wittgensteina „topologiczną teorią sensu”⁵. Topologia jest fundamentalną gałęzią współczesnej geometrii, zajmującą się uściśleniem pewnych pojęć związanych z tradycyjnym pojęciem „zajmowania miejsca w przestrzeni” i płynącymi stąd konsekwencjami. Według Wittgensteina - mówiąc obrazowo - sens jakiejś wypowiedzi jest określony przez „miejsce”, jakie ona zajmuje w „przestrzeni logicznej”. Przestrzeń logiczna jest zbiorem wszystkich związków formalnych, albo systemem wszystkich systemów dedukcyjnych.

Przestrzeń logiczna - zwana także przez Ladriere’a - „polem absolutnym” obejmuje więc całą matematykę. I to te jej fragmenty, które już zostały odkryte i te, które zostaną kiedyś odkryte i te jej nieskończone obszary, które dla ludzkiego umysłu na zawsze pozostaną w stanie czystej możliwości lub na - skutek ograniczonych zdolności naszego umysłu - w stanie faktycznej niemożności.

Wittgensteinowski pojęcie przestrzeni logicznej jest w gruncie rzeczy ponownym odkryciem świata platońskich idei czy wiecznych idei św. Augustyna, chociaż wcale nie musi być ono rozumiane aż tak platońsko jak je rozumiał Kurt Gödel⁶, gdy pisał: „założenie istnienia takich matematycznych przedmiotów jest zupełnie tak samo uprawnione jak założenie istnienia ciał fizycznych i zupełnie tyle samo racji przemawia za ich istnieniem”.

Przestrzeń logiczna jest *a priori* w stosunku do każdego języka i w stosunku do każdej wypowiedzi o świecie, gdyż to, co sprzeczne - samo w sobie, nielogiczne, a więc to, co nie mieści się w „absolutnym polu formalnym”, ani nie może mieć sensu, ani nie może istnieć w przyrodzie. Pierwszym warunkiem posiadania sensu i zaistnienia jest zajmowanie miejsca w przestrzeni logicznej”. Dlatego przestrzeń tę Ladriere nazywa także logosem-fundatorem, w tym samym znaczeniu możemy mówić o

logosferze.

A zatem wszystko, co istnieje „jest zgodne” z logosferą. Co to znaczy? Jeśli staniemy na stanowisku, że matematyka jest teorią modeli to logosfera jest niczym innym jak tylko zbiorem wszystkich możliwych modeli matematycznych, a wszystko, co istnieje („zbiór stanów rzeczy jak mówi Wittgenstein) musi być realizacją jakiegoś modelu matematycznego.

Czy wszystkie modele matematyczne tworzące logosferą muszą mieć jakąś realizację w zbiorze stanów rzeczy, czyli w rzeczywistości istniejącym świecie materialnym? Istnieją poważne argumenty faworyzujące przytaczaną odpowiedź na to pytanie. Wydaje się, że świat „bytów matematycznych” jest istotnie bogatszy od „świata materii”. Jeżeli tak, to te modele matematyczne, które mają swoje realizacje w świecie przyrody zajmują wyróżnione miejsce w logosferze, wyróżnione właśnie tym, że „są zrealizowane”.

Dlaczego te a nie inne „miejsca” logosfery są w ten sposób uprzywilejowane? Nie znamy odpowiedzi na to pytanie. Właśnie tę naszą ignorancję tradycyjn filozofia wyrażała w postaci twierdzenia o przegodności świata, a Whitehead, szukając rozwiązania tego samego problemu, odwoływał się do stwórczego aktu Boga, który - jego zdaniem - polega na zacieśnianiu - używając naszej terminologii - nieskończonych możliwości zawartych w przestrzeni logicznej do tej podprzestrzeni, jakiej odpowiada świat, w którym żyjemy¹⁰. Jeśli sens jest określany topologią przestrzeni logicznej, to warunkiem koniecznym, choć prawdopodobnie niewystarczającym, zaistnienia jest uczestniczenie w tym sensie.

Człowiek jest składnikiem świata, a zatem mógł zaistnieć tylko dlatego, że odpowiadająca mu struktura (model) zajmuje pewne miejsce w przestrzeni logicznej czyli logosferze. Ale związki człowieka z logosferą sięgają znacznie głębiej niż związki innych „bytów materialnych”. Bo oto umysł ludzki ma zdolność abstrahowania ze świata fizycznego tych struktur formalnych, według których świat fizyczny „jest skonstruowany” i w ten sposób niejako rekonstruowania logosfery. Fakt ten zmylił wielu myślicieli, doprowadzając ich do przekonania, że matematyka powstaje przez abstrakcję z materii. Tymczasem to tylko człowiek dochodzi do matematyki drogą abstrahowania związków formalnych z materialnego świata, ale matematyka - logosfera jest *a priori* w stosunku do świata materii. Potwierdza to historia matematyki. Człowiek odkrył także i takie działy matematyki, których nie mógł wyabstrahować ze świata materii. Za przykład mogą służyć geometrie nieeuklidesowe. Przestrzeń świata lokalnie, w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka, na pewno „podlega” geometrii Euklidesa, w każdym razie podlega z tak dobrym przybliżeniem, że wszelkie odchylenia od euklidesowości są niewykrywalne dla naszych zmysłów. Geometria Euklidesa istotnie została odkryta na drodze abstrakcji ze stosunków panujących w otaczającym świecie. Ale nie mogło to mieć miejsca w przypadku geometrii nieeuklidesowych; nieeuklidesowość przestrzeni - jak dziś wiemy - może się ujawnić tylko w skali kosmicznej, z którą ludzie wówczas nie mieli żadnego kontaktu. Historia uczy, że geometrie nieeuklidesowe powstały drogą czysto formalnych operacji (nie mających nic wspólnego z zabiegami abstrakcji) na materiale, znanej dużo wcześniej, wyabstrahowanej ze świata, geometrii Euklidesa. Teoretyczne dyskusje związane

Dzięki składam Temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu. On uznał mnie za godnego zaufania i przeznaczył do swojej służby. (1 Tm 1, 12)

z tzw. piątym postulatem Euklidesa, dały początek geometriom nieeuklidesowym.

Człowiek pozostaje więc w podwójnej relacji do sensu rozumianego w duchu „topologicznej koncepcji”. Po raz pierwszy uczestniczy w tym sensie, ponieważ jak istniejący musi wchodzić w stosunek pewnej odpowiedniości z niektórymi strukturami logosfery, gdyby w taki stosunek nie wchodził, byłby sprzeczny sam w sobie i nie mógłby zaistnieć. Po raz drugi uczestniczy w tym sensie, gdyż jego umysł posiada przedziwną zdolność rekonstruowania logosfery. Zdolność ta jest tak fascynująca, że niejednokrotnie sprawia złudne wrażenie, jakoby człowiek sam był twórcą i ustanowicielem wszystkich związków formalnych. Pozaczasowość matematyki nie ma w sobie nic majestatycznego, a polega po prostu na tym, że czysta matematyka nie mówi o czasie. Kontemplacja prawdy matematycznej nie dostarcza żadnej mistycznej satysfakcji⁷⁸. Typowy matematyk jeżeli zabiera głos w dyskusjach filozoficznych, to jego wypowiedzi mają charakter refleksji natury estetycznej, dotyczących piękna teorii matematycznych, głębi wyników, tajemniczej natury związków pomiędzy poszczególnymi działami matematyki oraz matematyką a rzeczywistością. Typowym przykładem może być słynna wypowiedź Wignera: *stosowność języka matematyki do formułowania praw fizyki jest cudownym darem, którego nie rozumiemy, ani na który nie zasługujemy*⁷⁹.

M. Heller w książce pt. „Filozofia i wszechświat” przyjął wyjściową hipotezę głoszącą, że światu należy przypisać pewną cechę, dzięki której można go racjonalnie badać. Cechę tę nazwał *racjonalnością świata*. Istnieje wiele metod badawczych i jedne są bardziej skuteczne (w danej dziedzinie) od drugih. W badaniu świata przyrody szczególnie skutecznie okazała się metoda matematycznego modelowania połączona z eksperymentowaniem. Postęp uzyskany w fizyce, od kiedy zaczęła ona stosować na szeroką skalę właśnie te metody, jest tak wielki, że trudno go porównać z postępem w jakiegokolwiek innej dziedzinie ludzkich wysiłków poznawczych. Ten bezsporny fakt pozwolił dokładniej sprecyzować wyjściową hipotezę: *iz światu należy przypisać cechę, dzięki której szczególnie skutecznie można go badać przy pomocy metody matematycznej*. Świat posiada więc racjonalność szczególnego typu - typu matematycznego. W tym sensie należy mówić o *matematyczności świata*. Używając umownego określenia „matematyczność świata”, nie należy pomniejszać znaczenia empirycznej składowej metody jego badania. Bez tej składowej nie byłoby badania świata, lecz tylko co najwyżej konstruowanie abstrakcyjnych modeli. Z drugiej jednak strony, należy z naciskiem podkreślić, że bez „przeniknięcia matematycznością” eksperymentowanie w fizyce byłoby niemożliwe, odnosi się to do wszystkich eksperymentów: od najbardziej elementarnych doświadczeń z maszynami prostymi aż do najbardziej zaawansowanych doświadczeń wykonywanych we współczesnych akceleratorach cząstek elementarnych. Nawet gdyby było tak, jak sądzi skrajni racjonalisci (nie brak ich wśród fizyków), według których całą informację o świecie można by wydedukować ze szczęśliwie odgadniętej teorii matematycznej, to i tak doświadczenie byłoby niezbędne, choćby tylko po to, aby stwierdzić, że zmatematyzowana teoria (tzw. teoria wszystkiego) została odgadnięta trafnie. Wszystko to należy mieć

na uwadze, używając określenia „matematyczność świata”. Po drugie, skupiając uwagę na tej cesze świata, dzięki której wyjątkowo skutecznie można go badać przy pomocy matematyki, nie chcę dyskredytować innych metod badawczych. Inne metody również okazywały swoją skuteczność. Na przykład w biologii istotny postęp został osiągnięty przy minimalnym zastosowaniu matematyki. Dopiero ostatnio obserwuje się inwazję metod matematycznych w tej dziedzinie nauki. Matematyczność świata określa tę jego cechę dzięki której *można* go matematycznie badać, różnica pomiędzy matematycznością świata a jego matematyzowalnością zaciera się. Niektórzy autorzy używają jednak określenia „matematyzowalność świata” w nieco innym znaczeniu. Wychodzą oni z faktu, że w nowożytnej fizyce świat faktycznie bada się przy pomocy metod matematycznych. A jeżeli tak, to *świat jest matematyzowalny*. Analizę należy rozpocząć od świata „najbardziej niematematycznego”. Byłby to świat, w którym żadne zasady matematyki (i logiki) nie obowiązują; lub nawet silniej - w którym nie obowiązują zasady żadnej matematyki (i żadnej logiki). Taki (fikcyjny) świat nazwijmy *całkowicie niematematycznym*. Dodajmy, że w takim świecie wykluczone są także wszelkie prawa typu probabilistycznego czy stochastycznego (probabilistyka i stochastyka są tak samo dobrą matematyką, jak geometria różniczkowa czy analiza funkcjonalna). Świat całkowicie niematematyczny, w którym nie obowiązywałyby żadne prawidłowości, albo - co wychodzi na to samo - obowiązywałyby wszystkie prawidłowości równocześnie, byłby „rozrywany sprzecznościami” i nie mógłby „wejść w istnienie”. Jeżeli ta ontologiczna hipoteza jest prawdziwa, to „pewien stopień matematyczności” jest niezbędny, by świat był racjonalny (tzn., by posiadał cechę, dzięki której można go skutecznie badać). Świat całkowicie niematematyczny byłby więc równocześnie światem *całkowicie irracjonalnym*.

Nasza obecna znajomość matematyki pozwala nam wyobrazić sobie świat, którego struktura odpowiadałaby strukturom matematycznym, całkowicie dla nas niepoznawalnym. W historycznym rozwoju matematyki działa potężny efekt selekcji: badamy tylko takie struktury matematyczne, które możemy badać. Wiadomo na przykład, że istnieje wiele matematycznych funkcji, które są zbyt skomplikowane, by nimi manipulować, lub nawet, by je wyrazić w postaci jakiejś formuły¹⁰. Zilustrujemy tę możliwość przykładami. Rozważmy następującą, skrajnie uproszczony „model świata”¹¹. Zakładamy, że hipotetyczny świat może się znajdować tylko w dwu stanach; nazwijmy je stanem „zero” i stanem „jeden”. Historia świata jest więc reprezentowana przez ciąg zer i jedynek. Załóżmy dalej, że świat ten miał początek, co możemy zaznaczyć, umieszczając kropkę na początku ciągu zer i jedynek. Otrzymamy więc na przykład ciąg: 011000101011.... Zadaniem fizyka badającego ten świat jest stworzenie teorii, na podstawie której mógłby przewidywać następne stany świata.

Matematycznością świata nazywamy tę jego cechę, dzięki której można go badać przy pomocy matematyczno-empirycznych metod. A więc matematyczność świata w takim rozumieniu jest zrelatywizowana do możliwości jego badania przez racjonalnych badaczy. Rozważone wyżej przykłady pokazują jednak, że (przynajmniej myślowo)

mogą istnieć światy, którym należy przypisać pewnego rodzaju matematyczność (podleganie prawidłowościom typu matematycznego), ale które nie mogłyby być badane przez żadnych racjonalnych badaczy (np. świat „zbudowany” z matematyki nieprzybliżalnej żadnymi prostymi strukturami). W przyjętej dotychczas konwencji terminologicznej takim światom nie przysługuje cecha matematyczności (bo nie można ich badać matematycznie). Taka konwencja okazuje się więc zbyt sztywna, należy ją zatem ulepszyć. Na określenie świata, posiadającego cechę, dzięki której można go badać metodami matematycznymi, używane jest często określenie *świat poznawczo matematyczny lub poznawcza matematyczność świata*. Natomiast dla światów, które nie są całkowicie niematematyczne (w sensie określonym w poprzednim paragrafie) używane jest określenie *światy ontycznie matematyczne lub matematyczność w sensie ontologicznym*.

Podsumowanie

W filozoficznej wizji świata ważną rolę odgrywa jego matematyczność. Matematyczność świata (w sensie ontologicznym) jest koniecznym warunkiem jego istnienia. Nie może istnieć świat, którego struktura pozostawałaby w sprzeczności z możliwymi strukturami matematycznymi. Taka sprzeczność wyłącza z istnienia. Pragmatycznym argumentem mocno przemawiającym za tym, że żyjemy w matematycznym świecie, są sukcesy zmatematyzowanych nauk empirycznych. Wśród fizyków przeważa pogląd, że matematyczna struktura fizycznej teorii ujawnia ukrytą dla potocznego poznania, głęboką strukturę świata. Fizycy dokopując się do tej ukrytej struktury, często mówią, że poszukują fundamentalnych praw rządzących światem. Prawa te mają postać matematyczną (najczęściej postać równań lub symetrii). Wielu fizyków i filozofów utożsamia matematyczność świata z matematycznością fundamentalnych praw przyrody. Prawa przyrody są matematyczne, są formułowane w postaci wzorów matematycznych. Teorie fizyczne są odpowiednio zinterpretowanymi strukturami matematycznymi. Można stwierdzić, że struktura świata odpowiada strukturom matematycznym. Dzięki zastosowaniu matematyki w fizyce ujawniane są pewne cechy świata, które w zwykłym języku nie dałyby się wyrazić. W języku matematycznym opisywany jest świat.

Przypisy

- 1 M. Heller: *Szczęście w przestrzeniach Banacha*, Znak, Kraków 1995, s. 79.
- 2 A. Lubomirski: *O uogólnianiu w matematyce*, Ossolineum, Wrocław 1983, s. 40.
- 3 M. Lubański: *Matematyka a rzeczywistość*. *Roczniki Filozoficzne KUL*, z. 3 (1976) 13 - 23.
- 4 Ludwig Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*, Biblioteka Klasyków Filozofii PWN, Warszawa 1970.
- 5 J. Ladriège: *Langage theologique et philosophie analytique*, Roma 1974
- 6 K. Gödel: *Russells Mathematical Logic*, pod red. P.A. Schilppa, New York 1990
- 7 J.G. Kemeny: *Nauka w oczach filozofa*. PWN Warszawa 1967 (rozdział 2 i 3)
- 8 B. Russell: *Mój rozum filozoficzny*. Biblioteka Klasyk. Fil. PWN, 1971, s. 239 - 240
- 9 Wójtowicz K.: *Wokół problemu realizmu teoriomnogościowego*. *Filozofia Nauki* 1995, nr 4 s. 113 - 130.
- 10 Heller M. *Filozofia i wszechświat*. Kraków 2006
- 11 Staruszkiewicz A. *Model świata*. *Roczniki filozoficzne KUL*. 28/1989

Oswajanie strachów

Kilka lat temu spotkałem się z grupą drugoklasistów, mieliśmy rozmawiać o przygotowaniu do pierwszej Komunii świętej. Wyjaśniłem im na początku, że przyjąć Komunię świętą to przytulić się do Jezusa, to spotkać się osobiście z Największym Przyjacielem. Gdy tylko wypowiedziałem słowo spotkanie, jeden z chłopców natychmiast podniósł rękę i powiedział, że spotkał na cmentarzu jakiegoś ducha, gdy poszedł tam z rodzicami odwiedzić grób dziadka. W tym momencie wiele innych dzieci podniosło rękę na znak, że też chcą coś powiedzieć. I wtedy stało się coś, czego nigdy nie zapomnę. Niemal wszystkie dzieci - jedno po drugim, z wielkim przejęciem zaczęły mi opowiadać o różnych spotkaniach: z duchami, z cieniami osób zmarłych osób czy z tajemniczymi szmerami w ich pokoju. Zaczęły też opowiadać o strasznych historiach: o zwłokach ukrytych w czymś ogrodzie, o morderstwach i samobójstwach, o przerażających wróżbach i horoskopach.

W klasie zapanowała atmosfera jak z filmu grozy. Niektóre dzieci miały łzy w oczach, niemal wszystkie pobladły. Z trudem zdołałem powstrzymać tę falę spontanicznych zwierzeń. Uświadomiłem sobie wtedy, że my, dorośli, nie mamy pojęcia o tym, jak okrutny i pełen straszliwych lęków może być świat dzieci na skutek braku roztropności i odpowiedzialności ze strony rodziców. Te wszystkie przerażające przeżycia były najczęściej rezultatem przysłuchiwania się rozmowom ludzi dorosłych, zwłaszcza opowiadaniom o okrucieństwach i przemocy. To był także wynik oglądania filmów grozy i gier epatujących krwią i

barbarzyństwem. Miałem przed sobą twarze przerażonych dzieci, niektóre z nich były wręcz dręczone okrutnymi wyobrażeniami na jawie i we śnie. Nie odróżniały rzeczywistości od fantazji, filmów czy gier od ich własnych wyobrażeń.

Tamte ośmioletnie dzieci potrzebowały odreagowania tych wielkich napięć. Potrzebowały spotkania z kimś, komu mogły zwierzyć swoje straszne wyobrażenia. Jestem pewien, że gdyby któryś z rodziców był wtedy obecny w klasie, to po powrocie do domu natychmiast zniszczyłby i wyrzucił na śmietnik wszystkie gry związane z przemocą, a także wszystkie „nowoczesne” bajki z pokracznymi postaciami i agresywnymi historiami. Nigdy też więcej nie oglądałby przy dzieciach filmów grozy, ani nie opowiadałby przy nich o tym, co mogłoby je zaniepokoić. Ogromna jednak większość rodziców nie zdaje sobie sprawy z tego, jak toksycznym pokarmem jest dla dzieci każdy film, każda gra, każda rozmowa o przemocy, brutalności i strachu. Tego typu bodźce - jak toksyny z papierosów - odkładają się na całe lata w niezwykłe wrażliwej i podatnej na zranienia psychice dziecka.

Może to prowadzić do natrętnych myśli i wyobrażeń albo do „oswajania się” z przemocą i brutalnością. W pierwszym przypadku dziecko będzie ciągle załęcznione, a w drugim może stać się beznadziejnym katem dla innych, zwłaszcza dla słabszych od siebie.

Nie próbujmy więc oswajać dzieci ze strachami, lecz czyńmy wszystko, by chronić je przed niepokojącymi bodźcami. Zadaniem rodziców i wychowawców jest tworzenie klimatu bezpieczeństwa, jaki płynie z bezwarunkowej miłości dorosłych do dzieci.

ks. Marek Dziewiecki

ks. Jerzy Popiełuszko – zwycięski bohater, czy przegrany?

(refleksja po filmie)

Na ekrany kin wszedł nowy film pt.: „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Posypały się jak zawsze z jednej strony pochwały, a z drugiej krytyka tzw. znawców filmu. Jakiego ks. Popiełuszkę widzowie mogą zobaczyć na ekranie?

Odtwórca roli tytułowej – Adam Woronowicz w wywiadzie mówił: „Udało nam się pokazać nie pomnik, ale postać niezwykłą, kapłana otwartego na ludzi, który miał swoją drogę dochodzenia do świętości. Bez wątplenia lata spędzone w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie były dla niego czasem łaski, dojrzał w swoim kapłaństwie. To była łaska od Boga, że podolał temu wszystkiemu co go spotkało i w ostatecznym rozrachunku poszedł do końca za swoim Mistrzem, dał się pociągnąć”.

Wybraliśmy się i my (gimnazjum brzościeckie) do Rzeszowa, aby obejrzeć ten film, nie dla recenzji, ale by zobaczyć jak przedstawiony jest ks. Popiełuszko oraz jak przedstawione są czasy w Polsce lat osiemdziesiątych – kryzys, strajki, „Solidarność”, stan wojenny, wszechobecna kontrola i Kościół – bastion antykomunizmu. Na te rzeczy chcieli zwrócić uwagę uczniowie, którzy przebież o tamtych latach wiedzą już tylko z podręcznika, albo z opowiadań rodziców.

Najpierw ks. Popiełuszko jawi się jako kapłan z powołania. Głosi mężnie Słowo Boże (Marcin), udziela się w duszpasterstwie ludzi pracy. Mimo przeciwności, mimo niezrozumienia z różnych stron jest przykładem bezgranicznego zaufania Bogu (Monika), a siłą do tego czerpał z modlitwy. W modlitwie trwał do końca – skrępowany w bagażniku samochodu i nigdy nie zdradził Chrystusa i Kościoła (Ptryk).

Jego kapłaństwo idzie w parze z człowieczeństwem. W czasach, kiedy wszystkiego brakowało, zawsze był dostępny dla ludzi, zwłaszcza dla potrzebujących. Miał czas na rozmowę (Magda), miał otwarte

serce - potrafił oddać biednemu swoje buty (Aneta), współczujący – za to ludzie go kochali (Dawid).

W czasie Mszy za Ojczyznę śpiewano: „Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skapana...”. Ostatnie lata jego posługi to troska o Polskę. Wielu widzi w nim bohatera narodowego (Dawid). Swoje życie oddał za Ojczyznę, za wolność. Kochał Polskę i był jej dany w najtrudniejszym dla niej czasie (Edyta). Był wspaniałym przykładem i oparciem dla prześladowanych (Kasia), a ten brutalny atak na niego był po prostu wyrazem strachu komunistów wobec jego osoby (Aneta).

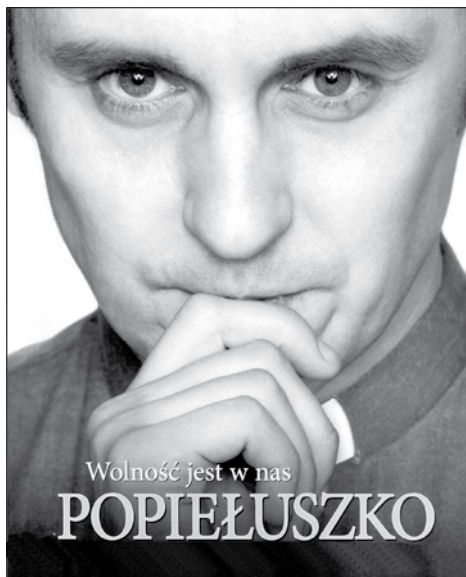
Piękna jest jego odwaga, która wtedy wiele kosztowała. Starał się uświadamiać ludzi zastraszonych (Aneta), przypominał robotnikom o ich słusznych prawach (Marcin), wspierał „Solidarność” warszawską, nie bał się mówić prawdy i otwarcie wyrażać opinii (Karolina), mimo ataków na swoją osobę nigdy się nie poddawał (Monika). To była prawdziwa walka z komunizmem, walka o prawdę (Dawid) i walczył do końca (Karol).

W 37 roku życia – 19 X 1984 r. bestialsko został zamordowany przez funkcjonariuszy SB. Szybko odszedł do nieba (Karol). Za życia uznany był za człowieka niezwykłego (Aneta), ale śmierć męczeńska za wiarę bardziej jeszcze utrwaliła przekonanie o jego świętości (Kasia, Ptryk). Już za życia osiągnął wiele (Karol).

Ks. Jerzy Popiełuszko mówił w jednym ze swych kazań: „Bóg, modlitwa i praca w połączeniu ze sobą pomagają człowiekowi widzieć sens jego życia i trudu”. Dziś, kiedy media ze wszech stron starają się zniszczyć autorytet księży, Sługa Boży ks. Jerzy odsłania na nowo młodemu człowiekowi kim jest kapłan, do czego jest powołany oraz w jakich warunkach historyczno-społecznych przychodziło księżom głosić PRAWDĘ.

Czyżby film na czasie?

x. Andrzej



Gniewajcie się, ale nie grzeszcie: niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym!
(Ef 4, 26)

**Grom, błyskawica!
Stań się, stało;
Matka - Dziewica
Bóg - Ciało!**

(A. Mickiewicz)

Godność kobiety w świetle Zwiastowania

- Dlaczego słowa Anioła są pełne zachwytu dla Niej?

- Co to znaczy być wypełnioną po brzegi przyjaźnią Samego Boga?

Papież Jan Paweł II odpowiadając na te pytania nazywa Maryję "Niewiastą Świętą, posłuszną Duchowi Świętemu, Niewiastą, która milczy i słucha, Niewiastą pełną nadziei, która potrafiła przyjąć wolę Bożą wierząc nadziei wbrew nadziei". (Tertio Millennio Adveniente) Wymienione cechy pozwalają sądzić, że Maryja od zawsze była dla Boga "rajem", była niewysłowionym światem, w którym miał On wielkie upodobanie. Skoro zechciał, aby Maryja została Matką Jego Syna, przyzobowiązał ją wszelkimi łaskami i ustrzegł ją od zmyły grzechu pierworodnego. Jako "Pełna Łaski" przysłała Matka Boga przez całe Swoje życie pozostawała Świętą.

Zachwyt Anioła to zachwyt właśnie dla Jej niepokalanej świętości. Potwierdza go, trwający dwa tysiące lat zachwyt ludzki wyrażany w licznych modlitwach, hymnach, pieśniach i najpiękniejszych strofach wierszy.

Świętość życia jest bowiem darem najwspanialszym. To ona, a nie uroda, bogactwo, strój czy kariera, stanowi o pięknie każdego człowieka

ufność i całkowite oddanie się do Jego dyspozycji, podobnie jak Maryja, budowała między Niebem a Światem pomost przyjaźni.

Dziś z tego pomostu została jedynie drżąca pajęczyna, oplatająca czekające ratunku mocne dawniej przęsła. Tworzą ją ciche szepty modlitw i szelest przesuwanych koralików różańca w rękach tych kobiet, które pozostały "zawsze wiernymi służebnicami Pana" i nie utraciły swej przyjaźni z Bogiem ani w systemie totalitarnym, ani nie uległy szaleństwu demokracji. Dla nich Matka Najświętsza jest jedynym wzorem do naśladowania a w modlitwie i rozważaniu Jej cnót szukają rady, pociechy, wiary i nadziei. W Jej postawie szukają też siły i chęci do życia w świecie w którym, na naszych oczach, apokaliptyczny smok atakuje niewiastę. W imię fałszywej wolności i całkowitej emancypacji pożera i niszczy piękno jej dyszy i ciała. Profanuje je i poniża czyniąc z kobiety istotę podobną do Starej Ewy z Księgi Rodzaju, pełnej naiwności, zachłanności i łatwowierności, by nie powiedzieć wręcz, głupoty. Z przykrością obserwujemy jak wulgaryzm, uleganie nałogom, nieskromność, letniość religijna i relatywizm moralny zastępują wspaniałe cechy kobiet - niewiast, płamiąc pamięć tylu szlachetnych Polek

- matek, żon, siostr zakonnych, bojowniczek o wiarę, wolność i sprawiedliwość społeczną. Ich miejsce jako niezyciowych wzorów do naśladowania, zajmują kobiety czarujące uśmiechem z okładek różnych czasopism i z szokujących reklam telewizyjnych, kobiety czczące jedynie swoje ciało i wystawiające je na licytację pożądlivych spojrzeń, kobiety odnoszące się z pogardą do dziewictwa, macierzyństwa i sakramentalnego małżeństwa. One nie są gotowe do pełnienia roli Bożej. Przyjmując za normę postępowania wskazówki mass mediów, żadna nie powie Panu "fiat", bo jest przekonana, że ograniczyłoby to jej wolność. Przystać być "panną mądrą" i zamiast naśladować świętość Maryi, szuka porady w "kąciku złamanych serc" a pociechy w alkoholu lub narkotykach. Nie chce przyjąć prawdy, że aby być wolną, trzeba dać się "ujarzmzić" Bogu i troszczyć się o świętość życia, o piękno swojego ducha, a potem dopiero o ciało. Ze geniusz kobiety polega nie na tym, aby być kochaną, lecz na tym, aby umieć kochać. A kochać to: "milczeć i słuchać, wierzyć nadziei wbrew nadziei, dawać i bronić życie, a swoje poświęcać w służbie bliźniemu". Są to cytowane już słowa Jana Pawła II, który w liście do Kobiet przed Konferencją Pekiniąską w 1995 roku powiedział również:

"Każda kobieta ukierunkowana jest na pełnię życia, której nikt, ani nic, poza samym Bogiem, dać nie może. W ciągu dziejów, wśród wszystkich ludów i narodów, urzeczywistnia ona zamysł Stwórcy i nieustannie ukazuje tę godność, którą Bóg ją obdarzył od początku (...). Dlatego, należy uczynić wszystko, aby godność kobiety nie została zniszczona w życiu młodych pokoleń, aby nikt nie pomniejszał jej autorytetu w życiu rodzinnym, społecznym i w całej naszej cywilizacji. Należy uczynić wszystko aby świat widział w niej tę godność jaką Chrystus widział w Maryi". Wielką godność: "Bo nie zawahał się Bóg, lecz wstał z tronu po prawicy Ojca, aby zstąpić do Służebnicy Pańskiej (...)

Do prawdy tych słów trzeba dorastać, tą prawdą trzeba żyć, o jej zrozumienie trzeba się modlić nie tylko w Dniu Świętości Życia, jakim jest Uroczystość Zwiastowania, ale w nieustannym powtarzaniu i rozważaniu słów "Pozdrowienia Anielskiego" i odpowiedzi, jakiej udzieliła na nie Maryja.

J.S.

Ewangeliczna scena, w której Bóg posyła Anioła do Dziewicy z Nazaretu, aby jej oznajmić, że została wybrana na Matkę Syna Bożego, jest wdzięcznym tematem wielu utworów poetyckich i motywem inspirującym liczne dzieła malarskie. W obrazach pełnych światła i ciepła, twórcy starają się jak najpiękniej przedstawić ten doniosły dla ludzkości moment. Jedni za najlepszą oprawę rozmowy Maryi z Wyśłannikiem Niebios uważają królewski pałac, inni umiejscawiają ją w pełnej przepychu świątyni lub komnacie. Są i tacy, którzy za najwłaściwsze tło uznają wnętrze ubożego domu, podwórza a nawet las. W ten sposób, wyobrażenia artystów "uzupełnia" i "upiększa" zwięzły, prosty, pozbawiony szczegółów, prawie kronikarski opis tego zdarzenia, dokonany przez św. Łukasza, zacierając równocześnie głęboką wymowę jego prostoty. Wspaniała sceneria i zewnętrzne piękno Postaci nie mają bowiem większego znaczenia, są jedynie źródłem tanich emocji i chwilowych wzruszeń, którym daleko jest do prawdziwego przeżycia tajemnicy Zwiastowania. Dlatego nikt nie wie, jakie okoliczności naprawdę towarzyszyły wydarzeniu, które z Nazaretu uczyniło w tym dniu prawdziwe centrum świata, a w dziejach ludzkości zapoczątkowało nową erę. I nie są one istotne, bo dla głębokich treści, jakie to zdarzenie w sobie zawiera, każde miejsce, każda postawa i każda sceneria byłyby odpowiednie.

Oto bowiem, przed młodzikiem Dziewczyną izraelską staje Anioł. Pozdrowia ją w sposób niezwykły nazywając "Błogosławioną" i "Pełną Łaski". Następnie oznajmia Jej, że za sprawą Ducha

Świętego, zachowując Swoje dziewictwo, pocznie i porodzi Syna - Mesjasza.

Spełniwszy to niełatwe poselstwo, wysłannik Nieba czeka na odpowiedź Maryi. Wraz z Aniołem czeka na Jej decyzję Sam Bóg i cała ludzkość.

"Na wargach Maryi zawisło wówczas odkupienie świata i los ludzkości po wszystkie czasy. Świat oczekiwał Jej pokornego "fiat" aby dopełnić się mogła tajemnica Wcielenia, aby "Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas", aby Bóg - Człowiek wszedł w historię ludzkości i rozbił Swoją namiot wśród Swojego ludu" (J. Zawieyski).

W ciszy małego domku w Nazaret, wraz ze zgodą Maryi, dokonał się pierwszy akt odkupienia. Jej odpowiedź: "Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa" zmieniła bieg dziejów: oddała ludzkość Bogu i umożliwiła jej osiągnięcie zbawienia wiecznego.

Chwila ta należy niewątpliwie do najbardziej dramatycznych momentów, jakie zaistniały kiedykolwiek na naszej ziemi. Nie wiadomo wręcz, co w niej bardziej podziwiać - ogrom miłości Boga zniżającego się do człowieka, czy wielkość Maryi, która dostąpiła najwyższej ziemskiej godności - Macierzyństwa Bożego. Na pewno należy odrzucić wszelkie zabiegi upiększające pisarzy, ilustratorów i ikonografów aby "nie kłaniać się okolicznościom, a prawdom kazać, by za drzwiami stały" (C. K. Norwid) i na ich miejsce postawić nieustanne rozważanie głębokiej wymowy tego cudownego wydarzenia.

Opis Zwiastowania, dokonany przez św. Łukasza, inspiruje nasze rozważania na temat świętości życia Maryi oraz godności życia każdej kobiety w kontekście Bożego planu Zbawienia.

Podczas lektury tego fragmentu Pisma św. w moim sercu rodzi się pytanie:

- Dlaczego Bóg posłał Gabriela właśnie do Maryi?



i ona jedynie nadaje mu rzeczywistą wartość. Dlatego świętość Maryi powinna być szczególnie umiłowanym wzorem życia dla wszystkich dziewcząt i kobiet. W Swojej Matce złożył Bóg wszystko, za czym powinny one tęsknić, czego pragnąć, a co obecnie oglądamy w niezmiernie okaleczonej formie. Piękno pokory, czystości, wierności i pełnej oddania miłości, doskonałości córki, żony, siostry, matki i oblubienicy Pańskiej to dla wielu, szczególnie młodych polskich kobiet, cechy obce i przetrzmiałe, hasła niemodne jak krynoliny naszych babek. Hasła, które odeszły w daleką przeszłość oddając zapomnieniu obraz kobiety - niewiasty wraz z przynależącym do niej szerokim wachlarzem kobiecych cnót. Niewiasty będącej żywą ikoną Matki Bożej, zdobną w delikatność, czułość, wrażliwość, wierność, mądrość i pracowitość. Niewiasty, którą cechowała skromność w ubiorze i wyrażaniu się, kultura bycia na wysokim poziomie, pobożność i wierność w wierze, umiejętność zdobywania sobie szacunku w oczach mężczyzny a wreszcie macierzyństwo, troska o dom i rodzinę oraz głębokie umiłowanie Ojczyzny. Taka kobieta była wierną towarzyszką i współpracownicą Boga. Przez swoją uległość,

Owoce Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, prawda, wierność, łagodność, opanowanie. (Ga 5, 22-23a)

Ukochać Jezusa Cierpiącego

„Jedna godzina rozważania mojej bolesnej męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie moich bolesnych ran jest dla Ciebie wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość” – powiedział Pan Jezus do św. Faustyny.

Choć słowa te mówią wyraźnie, jak ogromna wartość płynie z rozważania Męki Pańskiej, nie trudno dziś usłyszeć pytania: po co w ogóle rozważać Mękę i Śmierć Chrystusa? Po co ciągle wracać do tamtych strasznych dni? Pytaniem tym towarzyszy nieraz zarzut, że chrześcijanie to grupa ponuraków, myślących tylko o cierpieniu. Zdarza się też słyszeć żądanie, aby mówić tylko o Jezusie radosnym, zmartwychwstałym i przebaczącym, pomijając milczeniem stawiane przez Niego wymagania dźwignia krzyża aż na Golgotę. Te postawy mogliśmy zaobserwować w dużym nasileniu m.in. w okresie wielkiej popularności filmu Mela Gibsona „Pasja”.



A jak jest naprawdę?

Czy rzeczywiście rozważanie Męki Pańskiej jest pielęgnowaniem w sobie bezsensownego smutku, frustracji i poczucia winy oraz nieuzasadnionym pograżaniem się w cierpieniu?

Jedną z charakterystycznych cech współczesnego świata jest lęk i ucieczka przed cierpieniem – tak fizycznym, jak i duchowym.

W Ogrodzie Oliwnym

Bl. Anna Katarzyna Emmerich w przejmującym opisie męki Zbawiciela, którą dane jej było ujrzeć, ukazuje ze szczegółami wszystkie cierpienia fizyczne i duchowe, jakie znosił Pan Jezus. Modlitwa, osamotnienie i konanie w Ogrodzie Oliwnym rozpoczynają bolesne pasmo cierpienia, które przyjął na siebie Zbawiciel dla naszego Odkupienia. Oto przejmujące fragmenty opisujące cierpienie Pana Jezusa w Getsemani, jakie widziała bl. Anna Katarzyna Emmerich.

Niech rozważanie agonii Zbawiciela w Ogrodzie Oliwnym stanie się wstępem dla naszych rozważań tajemnic Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Pana w czasie świętego Triduum Paschalnego i oczekiwania na poranek Zmartwychwstania.

Getsemani

Z jedenastoma apostołami opuścił Jezus wieczerzik i poprowadził ich (...) ku Górze Oliwnej. Księżyc wychylał właśnie swą jasną tarczę spoza gór; a było to przed pełnią. Duszę Jezusa już zaczynał ogarniać smutek, zwiększający się coraz bardziej. Idąc przez dolinę Jozafata, rzekł Jezus do apostołów: *Tutaj przyjdę kiedyś znowu, w owym ostatnim dniu, nie tak ubogi i opuszczony jak teraz, sądzić cały świat; wtenczas to wielu wolać będzie w trwodze: góry przykryjcie nas!*

Była mniej więcej godzina dziewiąta, gdy Jezus przybył z uczniami do Getsemani. Niebo zalane było światłem księżycowym, ale tu w dole panował posępny mrok. Jezus smutniał coraz bardziej, a i apostołów zdjął niepokój, gdy im oznajmił, że zbliża się już chwila niebezpieczeństwa. Zatrzymawszy się w ogrodzie getsemańskim, koło altanki z gałęzi, kazał tu zostać ośmiu apostołom (...).

Człowiekowi żyjącemu według zasady: „Co przyjemne, to dobre”, trudno słuchać o sensie cierpienia, a widok Chrystusa Ukrzyżowanego jest dla niego zaprzeczeniem zasad dobrego smaku.

To moja wina

Prawda jest jednak inna. Doświadczenie cierpienia, często niezawinionego, jest tragicznym wspólnym mianownikiem całej ludzkości. Ucieczka przed tym doświadczeniem nie rozwiąże problemu. Pierwszym powodem, dla którego rozważanie Męki Chrystusa ma tak ogromną wartość, jest konieczność ujrzenia w prawdzie świata i siebie, swego zranionego przez grzech człowieczeństwa. Ta prawda streszcza się w słowach Piłata: „**Oto Człowiek!**”. Rzeczywiście, skatowane ciało Jezusa jest symbolem tragicznej sytuacji człowieka i spustoszeń, jakich grzech dokonał w jego życiu. Dochodzimy tu do granic naszej niemocy i zwątpienia w ludzkie siły. Czujemy się wewnętrznie przymuszeni do wyznania, przez które stawiamy siebie w gronie zabójców Syna Bożego: **To moja wina! To ja krzyżuję Jezusa!** Wobec tej prawdy czujemy się bezradni, przytłoczeni smutkiem, poczuciem winy i świadomością, że zasłużyliśmy na wieczne potępienie.

Ogrom Bożej miłości

Przez gęstą chmurę smutku i zwątpienia w siebie przebija się wołanie Jezusa: „Ojcie! Przebacz im! Oni nie wiedzą!” Na ogrom naszej winy i grzechów Bóg odpowiada ogromem swojej miłości! Druzgocące stwierdzenie: „Jestem grzesznikiem, który zasłużył na piekło”, znajduje odpowiedź w słowach: „(...) *Ale Bóg kocha mnie tak bardzo, że zesłał swojego Syna, aby okazać mi swoje miłosierdzie!*”

Dogłębne przeżycie tej prawdy ma moc nas przemienić. Musi się to jednak dokonać przez łzy, pod Krzyżem, razem z pragnieniem całkowitej przemiany serca, by odtąd biło w rytm Serca Jezusa – a towarzysząc Mu w Męce i Śmierci, otwierało się na dar Zmartwychwstania. **Nie można doświadczyć Zmartwychwstania, nie zatrzymując się na Golgotcie.** Właśnie dlatego pokochajmy rozważanie Męki Pańskiej. Wielki Post jest uprzywilejowaną okazją, by z rozważaniem Męki Pańskiej łączyć postawę zadośćuczynienia; by poprzez otwieranie się na wolę Boga wejść jeszcze głębiej w tajemnicę ogromu Bożej miłości do człowieka. Niech nas do tego skłoni i niech nam w tym pomoże opis cierpienia, jakie znosił Pan Jezus przygotowujący się w Ogrodzie Oliwnym do swej Męki. Przeczytajmy z uwagą fragmenty tekstów bl. Anny Katarzyny Emmerich, opisujące modlitwę Zbawiciela w Getsemani.

Wziąwszy zaś z sobą Piotra, Jana i Jakuba Starszego, przeszedł przez drogę, oddzielającą jeden ogród od drugiego, i szedł (...) w głąb Ogrodu Oliwnego. Nieopisany smutek napełniał serce Jego; czuł zbliżającą się trwogę i pokusy (...). Rozglądając się wkoło, ujrzał Jezus zbliżające się ze wszech stron strachy i pokusy, jakby kłęby chmur, pełne strasznych mar; wtedy to rzekł do trzech towarzyszy: *Zostańcie tu, czuwajcie ze Mną i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie!* (...)

Ofiara całopalna Jezusa

Gdy Jezus odszedł od apostołów, zwiększało się i ścieśniało coraz bardziej tłumne koło straszliwych mar wokół Niego. Serce Pana napełniało się coraz bardziej smutkiem i trwogą. (...)

By zadośćuczynić Ojcu za rozwój wszystkich grzechów i złych żądz, przyjął najmiłosierniejszy Jezus z miłości ku nam grzesznikom w swe Serce pierwiastki wszelkiego oczyszczającego pojednania i mąk zbawczych; dozwolił, by Jego nieskończone męki, stanowiące zadośćuczynienie za nasze nieskończone grzechy, przeniknęły i przerosły jak drzewo boleści o tysięcznych konarach, każdy członek Jego świętego Ciała, każdą cząstkę Jego świętej Duszy. Tak to, oddany samemu owemu Człowieczeństwu, upadł Jezus twarzą na ziemię, wznosząc w swym nieskończonym smutku i trwodze gorące modły do Boga. Przed sobą widział w niezliczonych obrazach grzechy całego świata w całej ich wewnętrznej ohydzie i przyjmował je wszystkie na siebie; w modłach swych ofiarował się zadośćuczynić przez swe cierpienia sprawiedliwości Ojca niebieskiego za wszystkie te winy. (...)

Wtem od strony nieba (...) spłynął ku Jezusowi wąski pas światła, a po nim spuścił się ku Niemu szereg aniołów, pokrzepiając i umacniając Jezusa, upadającego pod brzemieniem smutku i trwogi. Reszta groty wypełniona była (...) straszными obrazami grzechu, a złe duchy napadały ze wszech stron z szyderstwem i

Sam nasz Pan, Jezus Chrystus i Bóg, nasz Ojciec, który nas umiłował i obdarzył nieustanną pociechą i pewną nadzieją przez łaskę, niech was pociesza i utwierdza we wszystkim dobrym czynie i słowie. (2 Tes 2, 16-17)

złością. Jezus przyjmował wszystko na siebie, choć brzemię to było olbrzymie. Serce Jego, jedyne ze wszystkich serc, przepelnione było doskonałą miłością Boga i ludzi, więc ten bezmiar ohydy, ta obrzydliwość i ciężar wszystkich grzechów przejmowały to serce prerażeniem i smutkiem bez miary.(...)

Wreszcie tak lękać się zaczęło serce Jego, że pękało prawie pod brzemieniem smutku i trwogi, aż wreszcie ze drżeniem i lękiem wołać począł do Boga: *Abba Ojczy! Jeśli to możliwe, niech ominie Mnie ten kielich goryczy! Mój Ojczy! Dla Ciebie wszystko jest możliwe. Oddal ten kielich ode Mnie!* A ochłonawszy trochę, dodał: *Lecz Ojczy, nie Moja, ale Twoja niech się stanie wola!* Wprawdzie wola Jego jedno była z wolą Ojca, ale ze Jezus więcej czuł teraz człowieczeństwem, dlatego też jako człowiek drżał przed mękami i śmiercią.(...)

I drżał Pan na całym ciełe, a pot trwogi występował na Niego (...). Zmienił się prawie nie do poznania, wargi miał zsiniałe, a włosy zjeżone. Było około pół do jedenastej, gdy wstał cały skąpany w pocie, i chwyciwszy się i potykając ciągle, wyczołgał się raczej, niż wyszedł z grotu. (...)

Śpiący apostołowie

Jezus szedł do apostołów, wiedząc że i ich dręczą pokusy i trwoga. A straszliwe mary szły wszędzie za Nim (...). Ujrawszy apostołów śpiących, załamał Jezus ręce, osunął się przy nich na ziemię ze znużenia i zawołał: *Szymonie, czy śpisz?* Ocknęli się na te słowa śpiący i zerwali z ziemi, a Jezus, czując to opuszczenie od wszystkich, rzekł im: *A więc nawet przez godzinę nie mogliście czuwać ze Mną?* Teraz dopiero zauważyli apostołowie, jak okropnie Jezus jest zmieniony, blade, przemokły potem, (...) drży na całym ciełe i ledwo głosu może dobyć. Gdyby nie otaczała Go znana im aureola świetlista, nie byłiby Go poznali.(...)

Wróciwszy do grotu z nieodstępnymi swymi strachami i smutkami, upadł Jezus na twarz, rozkrzyżował ręce i pograżył się w modlitwie do Ojca niebieskiego. Lecz już zaczęła się dla duszy Jego nowa walka, która trwała trzy kwadransy (...)

Cierpienia Kościoła

Przed duszą Jezusa stanęły jak żywe wszystkie przyszłe cierpienia Jego apostołów, uczniów i przyjaciół; widział jak małym będzie z początku Kościół, jak później z jego wzrostem pojawią się zaraz kacerstwa i schizmy, w których przez pychę i nieposłuszeństwo (...), powtórzy się historia upadku grzechowego. Widział chytrą, przewrotną i złość mnóstwa chrześcijan, różne rodzaje kłamstwa i oszukańczych wykrętów dumnych nauczycieli; widział wszystkie świętokradzkie zbrodnie występnych kapłanów i straszne następstwa tego; widział ohydne spustoszenia w Królestwie Bożym na ziemi, w tej świętości, czynione przez ludzkość niewdzięczną, którą właśnie zamierzał odkupić i umocnić własną Krwią (...).

Znieważenia Najświętszego Sakramentu

Wśród Jego wrógów było wielu znieważających Go w Najświętszym Sakramencie,(...) począwszy od zaniedbania, nieuszanowania, opuszczenia, aż do wyraźnej pogardy, nadużycia i najohydniejszego świętokradztwa; począwszy od zwrócenia się ku bożyszczom światowym, ku pysze i fałszywej wiedzy, aż

do błędnych nauk, niewiary, zacieklego fanatyzmu, nienawiści i krwawych prześladowań.

Tymczasem Najświętsza Panna (...)z Magdaleną i Salome, w trwodze wielkiej chodziła po dolinie Jozafata. Na twarzy miała zasłone, a idąc co chwilę wyciągała ręce ku Górze Oliwnej; widziała bowiem w duchu Jezusa krwią się pocągając ze smutku i trwogi, więc chciała niejako otrzeć Mu oblicze rękami swymi. Dusza Jej rwała się gwałtownie ku ukochanemu Synowi, a On odczuwał tę Jej troskę, bo w pewnych chwilach także spoglądał w tę stronę, jakby szukając u Niej ratunku w dusznej swej trwodze.(...)

Widzenie męki

Lecz znikło w końcu to pocieszające widzenie, a nowe katusze zaczęły się dla Jezusa. W grocie pojawiła się wielka liczba aniołów i ci zaczęli Mu przedstawiać całą Jego mękę, począwszy od pocałunku Judasza aż do ostatniego słowa na krzyżu: (...) zdrada Judasza, ucieczka uczniów, szyderstwa i zniewagi przed Annaszem i Kajfaszem, zaparcie się Piotra, wyrok Piłata, wyszydzenie przez Heroda, biczowanie i cierniem ukoronowanie, wyrok śmierci, upadki pod ciężarem krzyża, spotkanie Najświętszej Panny i Jej omdlenie, wyszydzenie Jej przez oprawców, okrutne przybijanie do krzyża, podniesienie krzyża, szyderstwa faryzeuszów, boleść Marii Magdaleny i Jana, przebicie boku, słowem wszystko(...) Z lękiem i wzruszeniem Jezus (...) słyszał wymawiane słowa i odczuwał wszystko. Brał jednak chętnie te męki na siebie, poddawał się im chętnie z miłości ku ludziom. Najbardziej zasmucała Go konieczność sromotnego obnażenia na krzyżu, by zmasać nieczystości ludzi. (...)

Po ukończeniu przedstawiania męki, znikli aniołowie, znikły i obrazy, a Jezus upadł jak konający na twarz. Krwawy pot gwałtowniej jeszcze niż przedtem spływał z Niego, przeciekając nawet w niektórych miejscach przez żółtą szatę, w którą był ubrany. (...)

Twoja wola niech się stanie.

Wtem spłynął w powietrzu ku Jezusowi anioł, większy, o wyraźniejszych kształtach i bardziej do zwykłego człowieka podobny, niż aniołowie poprzedni.(...)

Jezus więc wychylił dobrowolnie kielich swych cierpień i otrzymał wzmocnienie na duchu, po czym pozostał jeszcze kilka minut w grocie na modlitwie dziękczynnej. Smutny był wprawdzie, ale już tak dalece nadnaturalnie wzmocniony, że bez trwogi i niepokoju mógł

śmiałym krokiem pójść do uczniów. (...) Chustką od potu osuszył Jezus twarz i otarł nią głowę; włosy mokre jeszcze były od potu i krwi, i pozlepiane w kosmyki.(...)

Zbliżywszy się do apostołów, zastał ich Jezus jak za pierwszym razem śpiących na tarasie (...). Wtedy rzekł Jezus do nich: *Nie czas teraz spać; wstańcie i módlcie się, gdyż zbliża się godzina, w której Syn Człowieczy wydany będzie w ręce grzeszników. Wstańcie i chodźmy naprzeciw! Patrzcie, zbliża się zdrójca.*(...) Spokojnie mówił Jezus jeszcze chwilę z apostołami, powtórnie polecił im pocieszyć Najświętszą Panne, a wreszcie rzekł: *Czas już iść naprzeciw; chcę bez oporu oddać się w ręce nieprzyjaciół.* (...)

Przytoczono za: *Żywoć i bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi według widzeń Świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich, 1927 r.*



Jeśli Bóg jest przy nas, to kto przeciw nam? On własnego Syna nie szczędził, ale wydał Go za nas wszystkich. Dlaczego nie miałby nam ofiarować wszystkiego wraz z Nim? (Rz 8, 31-32)

Miłosierdzie czeka na czyn

**JAŁMUŻNA
WIELKOPOSTNA
2009**



*„Byłem głodny, daliście Mi jeść;
byłem spragniony, daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”*

(Mt 25,35-36)

W dzisiejszych czasach często możemy zauważyć ludzi, którzy „nie mogą związać końca z końcem”. Jednym brakuje środków codziennej użyteczności, innym wsparcia duchowego. Są to osoby potrzebujące pomocy. Czy my młodzi ludzie umiemy to zauważyć? Jak dzisiaj odpowiedzieć na problemy innych? Co możemy aktualnie uczynić wobec potrzebujących?

Zmieniają się warunki życia, zmieniają się ludzie i my się zmieniamy. Pojawiają się coraz to nowe ludzkie biedy, nędze i potrzeby. Dlatego miłosierdzia wobec ludzi trzeba się uczyć przez całe życie. Wielki Post to szczególnie dobry czas do głębszej duchowej refleksji i wzmoczonego praktykowania uczynków miłosierdzia. Spójrzmy nieco szerzej na ten problem, może znajdziemy jakąś wskazówkę, myśl, która ułatwi nam konkretną ich realizację?

Czy dzisiaj umiera się z głodu?

Obecnie głoduje około 500 mln. mieszkańców ziemi. W skutek głodu codziennie umiera 34 tysiące dzieci. Głodującym i chorym starają się nieść pomoc różne instytucje świeckie i kościelne, ale to wszystko jest kroplą w morzu potrzeb. Najbardziej znaną nam osobą, która poświęciła swoje życie ubogim była Matka Teresa z Kalkuty. Zachęcała ona swoim słowem i przykładem do czynów miłosierdzia. A ty... co zrobiłeś by uratować choć jedno istnienie ludzkie od śmierci głodowej?

Czysta woda.

W naszych czasach występuje ogromne za-

grożenie brakiem wody. Dla mieszkańców Azji Mniejszej i północnej Afryki nasza pomoc jest sprawą życia lub śmierci - natomiast dla nas, problemem jest jedynie jakość wody!

Moda i próżność.

W ubogich krajach misjonarze rozdają tysiące ton odzieży używanej, którą otrzymują z Europy i Ameryki. Dlatego też zbiórki odzieży są konieczne. Zmieniająca się moda sprawia, że w szafach zalegają nam dobre ubrania, które możemy oddać biednym. Wielkim jednak nietaktem jest oczyszczanie szaf ze starzyzny, często brudnej, nie nadającej się do jakiegokolwiek użytku...

Gościnność

Dobry uczynek obejmuje także naszych gości: krewnych i znajomych, proszonych i nieproszonych, którym należy okazać gościnność, ale nie przedłużać sztucznie i nieszczerze odwiedzin. Ważne jest także, by każdy z rodziny mógł przyprowadzić do domu swoich znajomych. Trzeba cenić gościnność a zarazem gościnności należy się uczyć.

Nie osądzaj, nie potępiaj!

Ludzie znajdujący się w więzieniu, to osoby niezwykle samotne i cierpiące, odrzucone przez najbliższych. Człowiek jest istotą społeczną, więc potrzebuje rozmowy, przyjaźni i bezpośredniego zainteresowania innych swoją osobą. Nie powinniśmy zapominać o bliskiej nam osobie, która popełniła w życiu błąd, bowiem może zdarzyć się to każdemu z nas. Nie zapomnijmy o więźniach, módlmy się o ich nawrócenie.

Choroby XXI wieku.

Obecnie na świecie istnieje wiele różnorodnych chorób. Na pewno każdy doznał niedogodności związanych z gripą czy przeziębieniem. Stosujemy wtedy specjalne babcie czy syropy i uważamy się za przewlekłe chorych. Lecz co zrobiłbyś gdyby wykryto u ciebie raka czy inną poważną chorobę? Tak na prawdę nawet się nad tym nie zastanawiamy. Cieszymy się życiem. Jednak prawda jest taka, że potrzebowalbyś wtedy pomocy, bliskości rodziny i przyjaciół. Zastanów się, czy inni mogą oczekiwać tego samego od ciebie?

Jakie życie, taka śmierć.

Pogrzeb Jana Pawła II – pełen prostoty; trumna na ziemi, na trumnie zamykająca się Ewangelia... Śmierć- każdy z nas odczuwa przed nią strach, nie chce o niej myśleć, szczególnie gdy jest młody. Jednak tak naprawdę to właśnie po śmierci rozpoczyna się nasze nowe życie, życie z Chrystusem- życie wieczne. Nie powinniśmy się bać złożenia do grobu, nasza wiara powinna być silna i mocna, a nasze życie ziemskie godne i piękne.

Upominać, czy nie upominać?

Upominanie jest zwykłe dotykiem miejsc obolałych i ran. Gdy jest ono upominaniem z miłości i z miłością, może przynieść tylko dobry skutek. Pamiętajmy jednak, że upominać może ten, kto sam potrafi przyjąć upomnienie.

Pouczać, czy nie pouczać?

Wszyscy potrzebujemy pouczenia. Wszyscy też powinniśmy być drogowskazami dla bliźnich przez dobre słowo, a jeszcze

bardziej przez przykład dobrego życia w codziennej szarości.

Radzić, czy nie radzić?

Wątpliwości w wierze przeżywa każdy myślący człowiek, któremu nie jest obojętny Bóg i wiara. Często i my przeżywamy wątpliwości oraz trudności... telefony zaufania nie zwalniają nikogo z osobistego, indywidualnego służenia dobrą radą. Spotykamy kogoś, kto wątpi w sens swojego życia, nauki, pracy... co robimy?

Pocieszać, czy nie pocieszać?

Czasami nie wiemy co powiedzieć, jak pocieszyć? Sama obecność ludzi życzliwych i kochających, nawet bez słów przynosi ulgę... Chrześcijanin powinien starać się pocieszyć smutnych i strapionych przede wszystkim przez modlitwę. Byłem smutny, a ty uśmiechnąłeś się do mnie...

Cierpliwie, a może niecierpliwie?

Cierpliwie znosić osoby przykre. Jak trudno być cierpliwym wobec wciąż powtarzających się braków i uchybień tych, którzy nas otaczają. Ale największą sztuką jest cierpliwie znosić samego siebie...

Darować, a może nie darować?

Najłatwiej wybacza się w rodzinie. O wiele trudniej przychodzi wybaczać obcym, którzy nas skrzywdzili. Pamiętajmy, że wybaczenie pozwoli powoli zapomnieć o krzywdzie. Prawdziwe przebaczenie świadczy o tym, że miłość jest potężniejsza niż grzech.

Modlić się?

Tak modlić się! Modlić się za siebie i za innych. Najbardziej potrzebują modlitwy ci, którzy żyją z dala od Boga. Modlitwa w trudnościach i za przeżywających trudności, za każdego spotkanego, za zmarłych...

Takie są nasze obowiązki wobec potrzebujących (dostrzec ich, ocenić roztropnie sytuację, zaradzić sprawiedliwie potrzebom z zachowaniem zasady pomocniczości).

Pamiętajmy, że pełnienie przez nas dzieł miłosierdzia powinno odbywać się zawsze w duchu pokory, delikatności, bezinteresowności, tak, aby nikogo nie upokorzyć lub zranić. Miłosierdzie domaga się również czynnego włączenia się w akcję „Jałmużna Wielkopostna”. Zrezygnuj w Wielkim Poście z jakiejś przyjemności i złóż ofiarę do skarbonki. Twoja jałmużna wielkopostna pomoże otoczyć troską każde ludzkie życie, oraz pomoże w leczeniu dzieci i osób starszych.

Zakończeniem niech będą słowa wypowiedziane przez papieża Benedykta XVI, który w Orędziu na Wielki Post napisał: „... Czyż cała Ewangelia nie streszcza się w jednym przykazaniu miłości? Wielkopostna praktyka jałmużny ma być zatem środkiem służącym pogłębieniu naszego chrześcijańskiego powołania. Gdy chrześcijanin ofiaruje bezinteresownie samego siebie, daje świadectwo, że to nie bogactwo materialne dyktuje prawa istnienia lecz miłość. A zatem tym, co nadaje wartość jałmużnie, jest miłość, która inspiruje różne formy daru, odpowiednio do możliwości i warunków każdego”.

Opracowanie: **Magdalena Balasa**
uczennica kl.III

Gimnazjum w Nawiszu Brzosteckim

Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka? Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta. Wy nią jesteście! (1 Kor 3, 16-17)

Czytajmy prasę katolicką!

Czasem słyszymy o tym, że my parafianie brzosteccy słabo czytamy prasę katolicką. Po niedzielnych mszach św. niestety tylko nieliczni z nas nabywają od stojących ministrantów katolicki tygodnik lub miesięcznik, a wybór jest duży. Dlaczego powinno się to zmienić? Niech pomoże nam w tym wypowiedź ks. inf. Ireneusza Skubisia, redaktora naczelnego „Niedzieli”.

„Mamy czasy zamętu, presja świata jest tak silna, że wielu ludzi, nie jest w stanie oprzeć się naporom światopoglądowym. Żyjemy w czasach postmodernizmu i liberalizmu moralnego, etycznego. Szczególnie młody człowiek daje się łatwo zmanipulować, nie potrafi dokonać głębszej analizy świata, w którym przyszło mu żyć. Nie jest w stanie określić swego miejsca na ziemi, co sprawia, że naturalny porządek zostaje zachwiany. Kiedy patrzymy na ten walący się świat wartości, jesteśmy porażeni. Te prądy nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem, ani z chrześcijańską kulturą! A gdzie jest szacunek dla Dekalogu – pytamy? Odrutką na ten rozchwiany świat wartości może i powinna być m.in. prasa katolicka. Istnieje potrzeba czytelnictwa i głę-

szej refleksji nad pojawiającymi się problemami, które dotyczą nie tylko poszczególnych osób, rodzin czy nawet Ojczyzny, ale są zauważalne w całej Europie. Prasa katolicka spełnia przede wszystkim rolę ewangelizacyjną, ale również współtworzy kulturę chrześcijańską. Żle się dzieje, jeśli prasa katolicka nie jest obecna w katolickiej rodzinie. A z drugiej strony na rynku prasowym mamy natłok pism kolorowych, tak chętnie kupowanych przez Polaków. Niestety nie zawierają one żadnych treści poza pewnego rodzaju plotkarskim spojrzeniem na rzeczywistość. Nie dostrzegamy natomiast tego, co uniwersalne, co zbliża do Boga.

Dlatego nigdy za wiele przypomnienia o potrzebie czytelnictwa prasy katolickiej. Czasem tempo życia i problemy finansowe sprawiają, że łatwo znajdujemy usprawiedliwienie. Tymczasem regularne czytanie czasopism katolickich pozwala nam chronić i rozwijać naszą wiarę”.

Redakcja



Książka „Z Brzostku rodem...”

W styczniu bieżącego roku ukazała się szczególna książka autorstwa Pani Mgr Zuzanny Rogala pt. „Z Brzostku rodem...”. To obszerne dzieło przedstawia w ujęciu literacko-hagiograficznym losy: aż 41 rodzin i wielu wybitnych postaci - mieszkańców naszej Małej Ojczyzny. Na kartach elegancko wydanej książki znajdziemy setki unikalnych fotografii dokumentujących dzieje rodów. Omawiana publikacja wyrosła z wielkiej fascynacji Autorki pięknem Ziemi Brzosteckiej i życiem jej mieszkańców.

We wstępie Pani Zuzanna Rogala m.in. pisze: „Ziemia Brzostek – kraina pięknej przyrody, spokoju życia i życzliwości ludzkiej, omszałych mogił dziadów i ojców jest dla mnie zawsze najbliższa. Ilekroć sięgam pamięcią, ciągle odkrywam w niej urokliwy przełom Wisłoki, w dali kolorowe i dostojne lasy, zieleń pól, skałki i pagórki porośnięte krzewami, omszałe tu i ówdzie ukwiecone wrzosem, dziurawcem, storczykiem polnym, umajone rozłożystymi liśćmi paproci, gdzie w kwiatkach brzęczą pracowite pszczoły, barwne motyle unoszą się jak mgiełki letnie, a wiatr przegania je tu i tam. (...)

Mocno pokrecone są losy Ziemi Brzosteckiej – bo tym terminem nazywam Brzostek wraz z wszystkimi wioskami przyległymi – jej mieszkańców, naszych dziadów, ojców i nas, wyrosłych z korzeni tej ziemi. Ludzi, których cechowała niezwykła pracowitość, gospodarność, rzetelność w wychowaniu pokoleń, zachowanie tradycji, przestrzeganie

zasad wiary katolickiej, życzliwych i uczynnych umiających działać w imię Ojczyzny i drugiego człowieka.

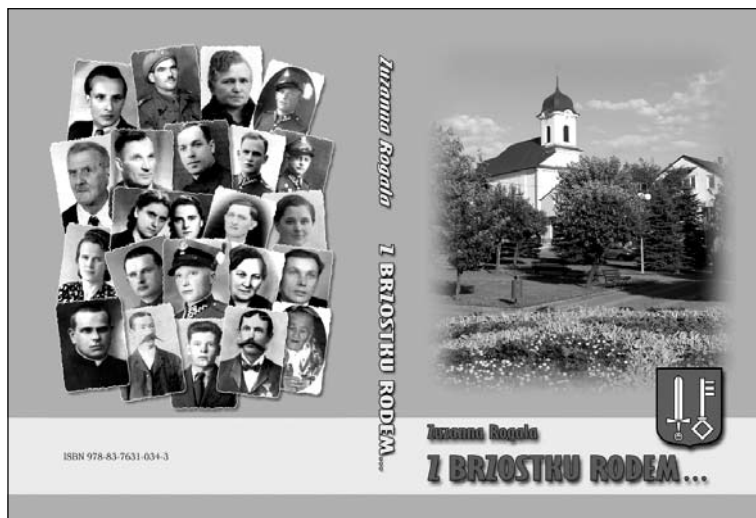
Ciągle zauroczona jestem niezwykłością pokolenia przodków i tych których spotkałam snujących opowieści o swoich ojcach. Z wnikliwością wsłuchiwałam się w nie i postanowiłam przenieść na papier te opowieści po to, aby ocalić od zapomnienia ludzi prostych ale godnych pamięci, za ich szlachetne i uczciwe życie. Może te opowieści – wspomnienia – staną się przyczynkiem do wychowania przyszłych pokoleń Ziemi Brzosteckiej w duchu miłości, z nadzieją na lepsze i jeszcze lepsze przyszłe dni.

Publikacja o rodach brzosteckich nie jest dokumentem historycznym, chociaż oparta jest na autentycznych wspomnieniach ludzi i ich fotografiach oraz dostępnych dokumentach.

Pragnę serdecznie podziękować tym wszystkim którzy przyczynili

się do powstania tej książki. Przede wszystkim Burmistrzowi Brzostku Leszkowi Bieńkowi za ciepłe i życzliwe przyjęcie tej publikacji oraz sponsorowanie jej do druku. Szczególne podziękowania składam Józefowi Nosalowi za zmuśną pracę strony technicznej, korekty, projektu okładki oraz przygotowanie do druku. Marcie Król kierownikowi Centrum Kultury i Czytelnictwa w Brzostku za pomoc przy przepisywaniu artykułów do publikacji i czasopisma „Wiadomości Brzosteckie” oraz pracownikowi Biblioteki Marii Kawalec za udostępnienie materiałów historycznych. (...)

Niech ta książka będzie podziękowaniem za to, że urodziłam się tu na tej ziemi, tu jestem wraz z rodziną, chodzę tymi samymi drogami, przeżywam te same radości i smutki – po prostu żyję z Wami na Ziemi Brzosteckiej”.



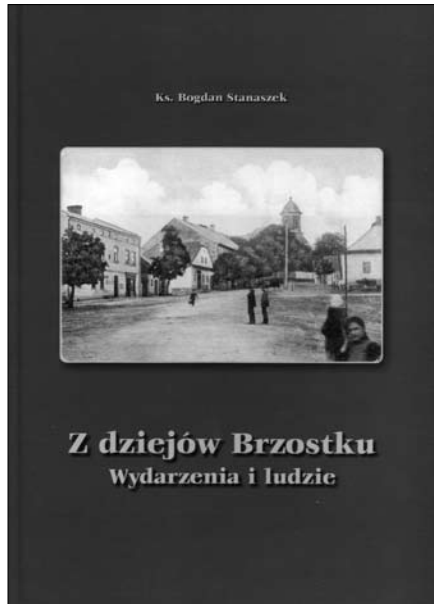
„Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia.” (Ef 2, 4-5a)

Album „Z dziejów Brzostku”

Od 1 stycznia bieżącego roku Brzostek odzyskał prawa miejskie. W swej historii był miastem już od 1367r., dzięki przywilejowi nadanemu przez Jana - Opata Zakonu Benedyktynów z Tyńca. Nowe prawo przyspieszyło rozwój Brzostku i stał się on centrum życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-religijnego dla okolicy. Jednak po niemal sześciu wiekach, wskutek zniszczeń wojennych i zmian administracyjnych, Brzostek utracił prawa miejskie w 1934r., ale był gminą jednostkową i miał przywilej tytułować się miastem. Te prestiżowe uprawnienia utracił jednak w 1954r., w wyniku decyzji władz komunistycznych podjętych wbrew woli mieszkańców. Między innymi o kulisach tej sprawy i wielu innych kwestiach mówi najnowsza publikacja, wydana w formie albumu, pt. „Z dziejów Brzostku. Wydarzenia i ludzie”. Autorem jest Ks. Dr Hab. Bogdan Stanaszek - niestrudzony historyk i regionalista, który napisał wiele cennych książek o naszej Małej Ojczyźnie.

Omawiany album to pierwsza tego typu pozycja, wydana z okazji odzyskania praw miejskich przez Brzostek. Wydawcą jest Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzostockiej przy wsparciu finansowym Burmistrza Brzostku i Starostwa Powiatowego w Dębicy.

Gdy bierzemy do ręki album, widzimy na okładce zdjęcie południowo-wschodniej części rynku brzostockiego sprzed stu lat, na



którym widać m.in. nieistniejący dziś ratusz. Następnie otwieramy i ukazują się nam przepiękny obraz: „Rynek w Brzostku w XIX wieku”, autorem jest rodak Stanisław Niemiec. Tak wyglądają się tylko pierwsze strony, a ogólnie zachwyca forma publikacji: twarda okładka, format A-4, kolorowa wyklejka z obrazem, kredowy papier, liczne barwne fotografie. W publikacji mamy przedstawione: średniowieczne akty lokacyjne; burzliwe spory dawnych włodarzy; tajemnicze dzieje miejskiego ratusza; nieznane herby Brzostku; niepublikowane mapy. Szczególnym rarytatem są właśnie wojskowe, barwne, austriackie mapy. Na tej z końca XVIII wieku zaznaczono: nieistniejący drugi kościół w Brzostku, jezioro na Równiach, inny układ niektórych dróg i koryt rzek. Natomiast na mapie sprzed stu lat jest zaznaczona planowana linia kolejową przez Brzostek! Ciekawostkę stanowi zachowany do dziś budynek stacji kolejowej, czy wiemy który? Nie zabrakło także sylwetek wybitnych mieszkańców: wspaniali artyści i naukowcy, bohaterscy żołnierze -Kawalerowie Orderu Virtuti Militari, członkowie miejskiej Gwardii Obywatelskiej. Ponadto mamy Brzostek na starych pocztówkach i dokumenty z XX i XXI wieku.

Nie ulega wątpliwości, że w ten album Ks. Bogdan Stanaszek włożył swą ogromną pasję tworzącą i wiedzę naukową. Na zakończenie warto przytoczyć końcowe słowa z autorskiego Wstępu: „Niech więc ta książka służy obecnym i przyszłym mieszkańcom miasta Brzostku i okolic. Niech będzie zachętą do poznania jego historii i tworzenia lepszej przyszłości”.

nowanym. Należało wręcz unikać przypadkowych aresztowań, których nie można było wykorzystać w propagandowej rozgrywce z Kościołem. (...) Autor niniejszej książki postawił sobie za cel opisanie losów księży diecezji sandomierskiej więzionych z powodów politycznych po II wojnie światowej. (...) Starano się ukazać szeroki kontekst wydarzeń, co miało służyć wprowadzeniu w klimat ponurych lat budowania w Polsce systemu komunistycznego. Autor postanowił również ujawnić nazwiska funkcjonariuszy odpowiedzialnych za stosowanie represji. Na ile to możliwe, przedstawiono przebieg śledztwa, warunki panujące w więzieniach i ewentualne próby werbowania więźniów do współpracy z bezpieką. Starano się również ukazać, w jaki sposób pobyt w więzieniu wpłynął na późniejsze życie represjonowanych księży. (...) A warunki panujące w więzieniach były bardzo złe. Podczas przesłuchań funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa stosowali tortury, poniżano też godność duchownych. To wszystko miało znaczący wpływ na zdrowie więzionych księży i ich dalszą posługę.

Księża prześladowani przez komunizm

Onajbrutalniejszych formach prześladowania duchownych katolickich w Polsce przez komunizm mówi najnowsza książka napisana przez Ks. Dr. Hab. Bogdana Stanaszka pt. „Księża diecezji sandomierskiej więzieni przez władze komunistyczne po II wojnie światowej”. Na kartach tej obszernej, naukowej publikacji można przeczytać o tym jak bezpieka, partia i cały aparat państwowy niszczył duchowieństwo. A „winą” księży był: patriotyzm w czasie okupacji hitlerowskiej, mówienie prawdy o Katyniu, krytyka powojennej kolektywizacji; a nawet wykonywanie posług religijnych, katechizacja, budownictwo sakralne, obrona Krzyża i praw ludzkich.

Duchowni Kościoła rzymskokatolickiego byli od 1944 roku szczególnie prześladowani przez władze komunistyczne w Polsce. Uznawano ich za wroga i obcą ideologicznie grupę społeczną, którą poddawano wnikliwej inwigilacji. Często też księży szykanowano, zastraszano, szantażowano, karano grzywnami, oczerniano. Wielu z nich trafiło do więzień, a niektórzy zostali skazani nawet na karę śmierci. Na szeroką skalę miało to miejsce w czasach stalinowskich, na nieco mniejszą w latach rządów Władysława Gomułki do 1970 r. Naturalnie w okresie władzy E. Gierka i W. Jaruzelskiego, mimo chwilowych odwilży i zmiany sposobu działań, nie ustały akcje inwigilacyjne i represyjne wobec duchownych. Jak pisze Autor we wstępie: „(...)Aresztowania i przetrzymywania księży w więzieniach były jedną z form walki z Kościołem katolickim. Działania te stanowiły element przemyślanej strategii zmierzającej do „dezintegracji” Kościoła, do zastraszenia księży i episkopatu oraz osłabienia oporu wobec komunistycznej władzy. (...) Sankcja więzienia duchownych, co podkreślano na różnych odprawach szkoleniowych, miała być działaniem celowym, dobrze zapla-



nowanym. Należało wręcz unikać przypadkowych aresztowań, których nie można było wykorzystać w propagandowej rozgrywce z Kościołem. (...)

Obecnie w wielu mediach pojawiają się oszczerce ataki skierowane przeciwko duchowieństwu, a przemilcza się zbrodnie komunistycznych funkcjonariuszy i całego systemu. Nie miejmy złudzeń, to typowe kłamstwa i manipulacje, a stawianie katów na równi z ich ofiarami jest perfidnym nadużyciem. Dlatego na koniec warto przytoczyć ostatnie dwa zdania z tej wybitnej publikacji Ks. Bogdana Stanaszka pt. „Księża diecezji sandomierskiej więzieni przez władze komunistyczne po II wojnie światowej”: „Autor ma nadzieję, że ta książka pozwoli na najlepsze zrozumienie czasów PRL, przypomni prawdziwe jego oblicze. Powstawanie kolejnych publikacji tego typu być może przywróci właściwe proporcje w dyskusji na temat roli duchowieństwa i Kościoła katolickiego w przewyciężeniu zniewolenia komunistycznego”.

W.T.

Cokolwiek działalibyście słowem lub czynem - wszystko w imię Pana Jezusa, przez Niego dziękując Bogu Ojcu. (Kol 3, 17)

PODZIĘKOWANIE ZA WSPÓŁPRACĘ

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich, mnieście uczynili”

(Mt 25,40).

Najlepszym sposobem wewnętrznej przemiany jest pełnienie dobra w swoim środowisku, pełnienie czynów wynikających z miłości bliźniego.

Działalność statutowa STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB POTRZEBUJĄCYCH „NIEŚĆ NADZIEJĘ” w Brzostku obejmuje min.

- kształtowanie postaw humanitarnych i pro społecznych.
- aktywizowanie środowiska lokalnego do działalności społecznej.
- podejmowanie działań na rzecz osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza ich integracja ze środowiskiem.
- pomoc rodzinie i dziecku z zakresu promocji zdrowia i profilaktyki uzależnień.

W 2009 roku STOWARZYSZENIE rozpoznało potrzebę aktywizacji społecznej licznej grupy dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z terenu naszej gminy. Te dzieci mają najczęściej nauczanie indywidualne i poprzez to mają ograniczony kontakt z rówieśnikami i otoczeniem.

Od 01-10-2008 do 06-12-2008 realizowany był projekt „AKTYWNOŚĆ TO SZANSA NA LEPSZE JUTRO”

AKTYWIZACJA DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ Z TERENU GMINY BRZOSTEK POPRZEZ SPOTKANIA I WARSZTATY INTEGRACYJNE. Koszty sfinansowano z dotacji w ramach programu „Działaj Lokalnie VI” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Realizując umowę na świadczenie usług społecznych zawarła pomiędzy Gminą Brzostek, a Stowarzyszeniem w ramach PPWOW

Programu Integracji Społecznej podjęto działania:

- terapia zajęciowa - zajęcia plastyczne, sadzenie kwiatów.
- ćwiczenia rehabilitacyjne - kinezyterapia przy pomocy drobnego sprzętu rehabilitacyjnego zakupionego na potrzeby projektu, ćwiczenia manualne.
- warsztaty fotograficzne (przy użyciu aparatu cyfrowego)
- zajęcia z logopedą.
- zabawy na świeżym powietrzu - integracja z pełnosprawnymi dziećmi, pokaz sprzętu strażackiego, wyjazd do kina w Rzeszowie, indywidualne ćwiczenia rehabilitacyjne na basenie w Jaśle, pogadanka dla rodziców i dzieci na temat zdrowego stylu życia i higieny, spotkanie mikolajkowe.

Produktem finalnym było wydanie kalendarza na 2009 rok z podpisanymi pracami dzieci. Poprzez atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu, uczestnicy mogli uwierzyć w swoje możliwości, zaistnieć wśród rówieśników oraz zawrzeć nowe znajomości i przyjaźnie. Pełnej integracji sprzyjał fakt, iż dzięki zgodzie Dyrekcji, zajęcia odbywały się w wolnej sali lekcyjnej w Szkole Podstawowej w Brzostku co umożliwiło kontakt uczestników warsztatów ze społecznością szkolną.

Jesienią 2008 przystąpiliśmy do otwartego konkursu ofert ogłoszonego przez Wójta Gminy Brzostek na realizację zadania publicznego: Prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi.

W szkole podstawowej i gimnazjum w Brzostku odbyło się po 3 spotkania z psychologami i przedstawicielem grupy AA dla dzieci, młodzieży, nauczycieli i rodziców.

Ciekawe zajęcia przeprowadzono z zakresu ceramiki na terenie WTZ w Brzostku dla osób niepełnosprawnych, grupy dzieci ze szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjum. Kształtowano postawy abstynenckie i pro zdrowotne.

Pan Wiesław Tyburowski (zastępca prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Brzostec-

kiej) jako wolontariusz propagował zdrowy styl życia i wypoczynek powiązany z poznaniem walorów i piękna naszej gminy.

W powiatowym konkursie złożyliśmy ofertę na przygotowanie i realizację zadania publicznego w zakresie „Podejmowanie działań propagujących ochronę zdrowia oraz zdrowy styl życia”.

Zorganizowany został konkurs plastyczny pod tytułem: „Wiem, co jem” dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z terenu powiatu dębickiego.

WTZ w Brzostku oraz Szkoła Podstawowa przygotowały piękny stół ze zdrową żywnością a uczestnicy WTZ przedstawili ciekawy program artystyczny „...Żeby zdrowym być”.

Pan Kobak Andrzej przeprowadził nieodpłatnie pokaz miodów połączony z degustacją.

Podsumowanie wszystkich wykonanych projektów odbyło się 06-12-2008 w Szkole Podstawowej w Brzostku, gdzie widoczną była współpraca różnych środowisk i troska o wspólne dobro.

Tylko poprzez nasze stowarzyszenie w 2009 roku GOPS mógł przyjąć dary żywnościowe (ok. 32 t) z Podkarpackiego Banku Żywności w Rzeszowie i wydać je potrzebującym.

Zarząd Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom, rodzicom, władzom samorządowym, Proboszczowi Parafii Brzostek ks. dr Janowi Cebulakowi, kierownictwu i instruktorom WTZ, Dyrekcjom Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, Wszystkim Koordynatorom a szczególnie pani Marzenie Kolbusz, Panu kierownikowi i pracownikom GOPS Brzostek oraz wszystkim wolontariuszom.

Bezinteresowna pomoc i osobiste zaangażowanie to bezcenny dar serca dla innych ludzi.

Zapraszamy do dalszej współpracy.

Za Zarząd
Weronika Baran

Pokolędowe refleksje

Wzorem lat ubiegłych włączyliśmy się w akcję Kolędników Misyjnych, aby pomóc swoim potrzebującym rówieśnikom. Pragniemy podzielić się wrażeniami z podjętego trudu „kolędowania” tym razem na rzecz dzieci z Papua Nowej Gwinei.

Tegoroczne kolędowanie misyjne pomimo wielu napotykaných trudności objęło całą parafię. Wędrując od domu do domu, wyśpiewując radość narodzenia Zbawiciela doszliśmy do wniosku, że czas, który z miłością ofiarowaliśmy innym, nie jest czasem straconym. Przeciwnie, jest najlepszą inwestycją serca. Podejmując trud misyjnej kolędy, przekonaliśmy się, jak wiele dobra zrodziło się w sercach ludzi, którzy nas przyjmowali. Śpiewali z nami kolędy, uważnie słuchali, co mówiliśmy, nie ukrywali też łez wzruszenia. Niektórzy robili sobie z nami pamiątkowe zdjęcia i zapraszali w przyszłym roku. Przyjmowano nas bardzo serdecznie, obficie obdarowywano słodyczami, owocami i świątecznymi smakołykami. W dowód wdzięczności otrzymywali od nas misyjną bombkę.



Podczas kolędowania tylko nieliczne domy były zamknięte, ale widać w tym czasie mieszkańcy ich byli nieobecni. Spotykaliśmy też osoby, które nie zapraszały nas do swoich domów, ale my mali misjonarze nie zniechęcaliśmy się. Powtarzaliśmy jak echo, że Jezusa też nie wszędzie przyjęto i ruszaliśmy dalej pukając do drzwi ludzkich serc.

Kolędowanie zakończyliśmy późnym popołudniem wspólnym

spotkaniem w domu naszej pani katechетки, gdzie czekała już na nas gorąca herbata i poczęstunek, było też wspólne kolędowanie i dzielenie się wrażeniami. Wszyscy byliśmy zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy pomogli nam w kolędowaniu. Nie byłoby tego wszystkiego z pewnością, gdyby nie nasi kapłani, którzy podczas Mszy św. prosili parafian o życzliwe przyjmowanie kolędników. Dziękujemy Dobremu Bogu – za opiekę i błogosławieństwo, naszym kochanym rodzicom za wyrażenie zgody w podjęciu tej inicjatywy, pani Joli za przygotowanie strojów i rekwizytów oraz wszystkim, którzy przyjęli nas w swoich domach- Bóg zapłać!

Kolędnicy misyjni ze SP w Brzostku

„To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.” (1 Kor 1,25)

Kolędowanie Misyjne 2008

Co roku uczniowie naszej szkoły biorą udział w kolędowaniu, aby pomóc dzieciom krajów misyjnych. Po uroczystym posłaniu podczas Mszy św. w dniu 26 XII wyruszyliśmy do domów naszej parafii, aby dzielić się radością z narodzenia Pana Jezusa. W tym roku było nas dwie grupy - jedna grupa kolędowała w Nawsiu Brzosteckim a byli to: *Karolina Grygiel, Karolina Przewoźnik, Ewelina Rakowska, Agnieszka Grygiel, Artur Tyburowski, Damian Matyasik i Szczepan Nowicki*, a na Woli Brzosteckiej: *Paulina Stanek, Aleksandra Grygiel, Agata Raś, Paulina Grygiel, Patrycja Zięba, Agnieszka Sztorc i Teresa Stojak*. Dzięki ofiarności płynącej z dobroci serca mieszkańców tych miejscowości, dzieciom z Papui Nowej Gwiney została przekazana kwota 1200 zł. którą złożyliśmy w darze na zakończenie naszego kolędowania podczas uroczystej procesji z darami podczas Mszy św. dnia 6 I 2009r.

Pragniemy przybliżyć krótko historię kraju o dziwnej brzmiącej nazwie Papua Nowa Gwinea. Jest to państwo położone w wschodniej części Oceanu Spokojnego, obejmuje wschodnią część wyspy Nowa Gwinea (zachodnia należy do Indonezji) oraz 2800 wysp i wysepek. Obszar ładu wynosi 452 840 km kwadratowych. Stolicą jest Port Moresby. Ludność wynosi 5, 62 mln. Urzędowym językiem jest angielski, między sobą ludzie rozmawiają w języku pidgin oraz innymi językami papuaskimi. Waluta pieniężną jest kina. W Papui Nowej Gwinei jest ponad 1000 grup etnicznych. Większość ludności mieszka w buszu. Na obszarach górskich żyją w małych

społeczeństwach klanowych, rozrzuconych na zboczach i dolinach. Sytuacja dzieci żyjących w tym kraju jest bardzo trudna. Wiele z nich przychodząc na świat nie dożywa piątego roku życia, mimo różnego rodzaju pomocy międzynarodowej. Główną przyczyną są choroby, zarówno samych dzieci jak i rodzących je matek takie jak: przeziębienia, biegunki malaria czy AIDS. Widok żebrzących i śpiących na ulicy dzieci należy do to codzienności. Dużym problemem jest również opłata za szkołę oraz brak obowiązku chodzenia do niej

w konsekwencji nauka objęta jest niecałe 10% wszystkich dzieci. Młodzi ludzie nawet gdy ukończą szkołę najczęściej nie znajdują żadnej pracy, nie chcą jednak wracać do swoich wiosek w buszu. Pozostają więc w mieście i żeby przeżyć tworzą grupy przestępcze. Rodzina podporządkowana jest klanowi, szczególnie jego przywódcom, który o wszystkim decyduje. Rodzice nie mają w pełni władzy nad swoimi dziećmi

Wszyscy jesteśmy dumni z tego, że w ten właśnie sposób możemy pomóc tym biednym dzieciom. Serdecznie dziękujemy wszystkim ludziom, którzy nas przejęli i nie szczędzili słów pochwały a także słodyczy i owoców. Cieszymy się bardzo, że w tym roku do grona miłośników misji dołączyły nasze koleżanki z Kamienicy Górnej i mimo znacznej odległości przez trzy dni dzielnie i z ochotą towarzyszyły nam podczas kolędowania.

Od Referatu Misyjnego Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie otrzymaliśmy specjalne podziękowanie w formie dyplomu. Mamy również nadzieję, że wiosną wyruszymy w obiecaną podróż pielgrzymkową na Kongres Misyjny.

Opracowały: *Aleksandra Grygiel i Magdalena Przewoźnik*



Zimowy wypoczynek w Desznicy

Dla licznej grupy brzosteckiej młodzieży tegoroczne ferie zimowe zakończyły się miłym akcentem. Ksiądz Stanisław Zagórski zorganizował dla nas trzydniową wyprawę w Beskid Niski, aby tam wspólnie odpocząć, modlić się i wędrować po zaśnieżonych górskich szlakach. Wyruszyliśmy we czwartek 12 lutego wczesnym rankiem. Zanim zapadł zmrok zdążyliśmy zwiedzić Muzeum Magurskiego Parku Narodowego w Krepnej, a potem przez lekko ośnieżony masyw góry Kamień, Przełęcz Hałbowską i dolinę Hałbów w której widać ślady dawnej lemkońskiej wsi, wyludnionej w 1945 roku. Po południu dotarliśmy do Ośrodka rekreacyjnego na smaczny obiad i odpoczynek. Później Msza święta w kościele w Desznicy (dawnej cerkwi).

W Ośrodku spędzaliśmy w zasadzie tylko wieczory, ponieważ w ciągu dnia czekało na nas sporo atrakcji. Jedną z nich była piesza wędrowka do ukrytej w środku lasu kaplicy Matki Bożej w Mrukowej, gdzie znajduje się kopia cudownej figury Matki Bożej (obecnie czczonej w Sanktuarium w Tarnowcu). Kapliczka jest postawiona przy dawnym szlaku handlowym prowadzącym z Węgier i owiana ciekawą historią. Wyprawa ta stanowiła dla wszystkich niemałe wyzwanie ze względu na prawdziwie zimowe warunki atmosferyczne, w jakich trzeba było pokonać sporą odległość w nieznanym terenie: przeszywający wiatr, śnieżycę utrudniającą widoczność oraz zasypane śniegiem szlaki i bezdroża. Odwiedziliśmy również miejsce, gdzie w lecie przed 45 laty nocował w prywatnym domu i odprawiał Mszę św. biskup Karol Wojtyła „Wujek”. Żyje syn właściciela tego

domu, a rodzina jako relikwie do dziś przechowuje obrus, na którym odprawiona została Msza Święta. Niecodzienną natomiast frajdą dla każdego uczestnika był kilkugodzinny kulig po beskidzkich drogach i bezdrożach, w atmosferze żywiołowej radości i dziecięcej wręcz uciechy. Również wieczory stanowiły



dla nas niepowtarzalną okazję do wesołej zabawy, wzajemnego poznawania się, a także do długo w noc ciągnących się rozmów o poważnych i mniej poważnych sprawach. Była to również pora wspólnotowego i osobistego dziękowania Panu Bogu za przeżycia minionego dnia. Pogłębieniu naszych relacji z Bogiem służyła przede wszystkim codzienna Msza święta, której oprawę staraliśmy się przygotować sami i która jednoczyła nas jako wspólnotę, a także poranna modlitwa brewiarzowa.

Naszemu pobytowi w Desznicy towarzyszyła piękna pogoda, która, mimo chłodu, pozwoliła nam w pełni korzystać z zimowych uroków tej krainy. Zaznaczyć tu trzeba, że

po powrocie z każdej wędrowki, w Ośrodku zawsze czekał na nas ciepły posiłek. Byliśmy bowiem pod „kulinarną pieczą” niezwykłe sympatycznego pana Stanisława Bochni – ojca Ks. Grzegorza, który niedawno pracował w naszej parafii. Nic więc dziwnego, że ze smutkiem żegnaliśmy Desznicę, gdy w sobotę wieczorem trzeba było powrócić do szarej prozy życia w domu i w szkole.

Warto podkreślić, że wypoczynek z Księdzem Stanisławem, zawsze przynosi dobre owoce. Z wędrowek wracamy zmęczeni fizycznie, ale wzmocnieni duchowo i przepełnieni radością, którą staramy się dzielić z innymi – głównie z naszymi rodzinami i znajomymi. Owocem wspólnych „wypadów” jest też niedawno powstała, młodzieżowa grupa teatralna *Effatha*, która zadebiutowała programem z okazji 30 rocznicy wyoboru Karola Wojtyły na Papieża, oraz w styczniu przedstawieniem bożonarodzeniowym pt. „Co się stało z pasterzami?”

W tym miejscu pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie dla Urzędu Miasta w Brzostku na ręce Pana burmistrza Leszka Bienka, za znaczną pomoc finansową w zorganizowaniu naszego zimowego wypoczynku. Postaramy się odwdziżyć za ten gest aktywnym uczestnictwem w życiu parafii i społeczności lokalnej. Natomiast Księdzu Stanisławowi dziękujemy za dostrzeganie naszych potrzeb duchowych i cielesnych, bezinteresowne zaangażowanie i serdeczną opiekę nad każdym z nas. Odwdziecemos się za to codziennym świadectwem wzrastania w wierze i swoją postawą wobec drugiego człowieka.

Dziękujemy i czekamy z niecierpliwością na kolejne wędrowki.

Uczestnicy

Nie traćcie gorliwości, bądźcie płomiennego ducha, służcie Panu. (Rz 12, 11)

ZASADY UDZIELANIA BIERZMOWANIA



1. W naszej diecezji rzeszowskiej przyjęcie Bierzmowania dokonuje się w III klasie gimnazjum.

2. Dokładny termin podaje w odpowiednim czasie ks. biskup.

3. Do bierzmowania przygotowujemy osoby mieszkające na terenie naszej parafii. Osoby mieszkające w innych parafiach pragnące przyjąć ten sakrament u nas, muszą przedstawić zgodę swojego proboszcza na przyjęcie (przygotowanie) bierzmowania w naszej parafii.

4. Na koniec VI klasy szkoły podstawowej uczeń otrzymuje „Indeks Formacji Młodzieży”, w którym zapisuje oceny z religii oraz potwierdza przystępowanie do comiesięcznej spowiedzi, do której jest zobowiązany (i zachęcany).

5. Zapisy i pierwsze spotkanie formacyjne odbywa się w klasie II gimnazjum przed wakacjami, na którym kandydaci zostają pouczeni o obowiązkach wynikających z formacji kandydata do Bierzmowania.

6. Systematyczna katecheza dla kandydatów odbywa się w ustalonych terminach przez całą klasę III gimnazjum.

7. Kandydat wybiera sobie imię do bierzmowania oraz świadka.

8. Po otrzymaniu sakramentu bierzmowania otrzymuje Indeks Formacji Młodzieży z adnotacją o przyjęciu sakramentu Bierzmowania

9. Warunki dopuszczenia do sakramentu bierzmowania:

- przyjęty sakrament chrztu św. – gdy chrzest był poza naszą parafią, należy przy zapisie przedstawić metrykę chrztu
 - okazanie ocen z religii od klasy VI
 - aktywne uczestnictwo we wszystkich spotkaniach formacyjnych i nabożeństwach związanych z przygotowaniem do sakramentu
 - uczestnictwo w katechezie szkolnej
 - uczestniczenie w życiu sakramentalnym: regularna Msza św. niedzielna, comiesięczna spowiedź na I piątek miesiąca (podpis w Indeksie Formacji Młodzieży) i Komunia św., dodatkowo obecność na innych nabożeństwach
 - pozytywna opinia nauczycieli i katechety, co do zachowania i życia moralnego
 - włączenie się w życie parafialne (grupy młodzieżowe i akcje duszpasterskie)
 - znajomość Małego Katechizmu i podstawowych prawd wiary
 - pozytywna ocena z końcowego egzaminu parafialnego i diecezjalnego
10. Nie może być dopuszczony do bierzmowania kto:
- opuszcza spotkania formacyjne bez usprawiedliwienia dokonanego przez rodziców (osobiście)
 - nie spełnia praktyk religijnych lub

spełnia je w sposób lekceważący, np. uczestniczy we Mszy św. poza kościołem, nie przystępuje do sakramentów św., itd.

- nie wykaże się podstawowymi wiadomościami
- lekceważy uczestniczenie w katechezie szkolnej
- zachowuje się w sposób gorszący (papierosy, alkohol, itd.)
- fałszuje podpisy w Indeksie Formacji Młodzieży

O ŚWIADKU BIERZMOWANIA:

1. Jest wyznaczony przez przyjmującego bierzmowanie albo przez jego rodziców, albo przez tego, kto ich zastępuje, a gdy tych nie ma, przez proboszcza lub szafarza bierzmowania, i posiada wymagane do tego kwalifikacje oraz intencję pełnienia tego zadania.

2. Ukończył 16 lat, chyba, że biskup diecezjalny określił inny wiek, albo proboszcz lub szafarz jest zdania, że słuszną przyczyną zaleca dopuszczenie wyjątku.

3. Jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić.

4. Jest wolny od jakiegokolwiek kary kanonicznej.

5. Ponieważ przyjmujący bierzmowanie wybiera sobie tylko jednego świadka, nie może nim zostać wyznawca niekatolickiej wspólnoty kościelnej.

6. Zaleca się, by chrzestny był świadkiem bierzmowania.

BIERZMOWANIE DOROSŁYCH W NASZEJ DIECEZJI:

1. Bierzmowanie odbywa się w drugi piątek każdego miesiąca na mszy św. o 19.00 (w okresie letnim) lub o 18.00 (od X do IV).

2. Kandydaci wraz ze świadkami, zaopatrzeni w świadectwo, że zostali przygotowani do przyjęcia tego sakramentu oraz kartkę do Bierzmowania, zgłaszają się w zakrystii w Farze Rzeszowskiej na pół godziny przed rozpoczęciem Mszy św.

3. Kartę do Bierzmowania wydaje sam ksiądz przygotowujący daną osobę do przyjęcia tego sakramentu. Na karcie winna być pieczęć parafialna.

4. Kandydaci wraz ze świadkami powinni się wypowiedzieć zanim przyjdą na miejsce udzielania sakramentu bierzmowania.

5. Sakramentu bierzmowania udziela się w czasie Mszy św., podczas której bierzmowani przystępują do Komunii św.

6. Po bierzmowaniu parafia Farna w Rzeszowie dokonuje zapisu w księdze bierzmowanych i przesyła świadectwa bierzmowania parafiom, które je wystawił. Na tych parafiach spoczywa obowiązek przesłania wiadomości do parafii chrztu osób bierzmowanych.

Krótko

19.12. Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej przygotowali ołówek podczas którego pokazano program artystyczny, śpiewano kolędy i na zakończenie wszyscy zasiedli do stołu, aby spożyć obiad wigilijny. W parafii zaś przez cały dzień odbywała się spowiedź adwentowa.

24.12. Wigilia Bożego Narodzenia rano przeznaczona była w kościele na ostatnią Mszę św. Roratnią, a potem dokończenie dekoracji świątecznych. Wieczorem wszyscy zasiedli do stołów, aby spożyć wieczerzę wigilijną.

25.12. Narodzenie Pańskie rozpoczęło się uroczystą Pasterką o północy. Wzięła w niej udział bardzo duża liczba parafian i gości, którzy przyjechali na Święta do swych rodzin. Liturgię uświetnił chór parafialny wykonując wielogłosowe kolędy. Przez cały dzień między Mszami św. rodzice z dziećmi adorowali Pana Jezusa w szopce.

26.12. W Święto św. Szczepana tradycyjnie poświęcamy owies, który ma służyć jako pożywienie i lekarstwo dla zwierząt. Dzieci i młodzież z Bukowej podczas Mszy świętych śpiewały (podobnie jak na Pasterce i w Boże Narodzenie) przygotowane wcześniej kolędy. Grupy kolędników misyjnych po błogosławieństwie i rozesełaniu udały się na kołędowanie po Brzostku, Bukowej, Nawsiu Brzosteckim i Woli Brzosteckiej.

27.12. W Święto św. Jana Apostoła dzieci z Oratorium pod opieką Sióstr kołędowały po parafii. Z zebranych ofiar zostaną zakupione dary, które dzieci zanoszą osobom samotnym i starszym. W kościele zostało poświęcone i skosztowane wino, by się uwolnić od wszelkiej truzelny nienawiści i podtrzymać wzajemną miłość.

28.12. W Niedzielę Świętej Rodziny uczniowie z Zespołu Szkół w Nawsiu Brzosteckim działający w muzycznym zespole pod kierunkiem p. Andrzeja Lesiaka wystąpili z koncertem kolęd w kościele po Mszach świętych.

29.12. Rozpoczęła się wizyta duszpasterska (kolęda) kapłanów po parafii.

31.12. Mszą św. i nabożeństwem dziękczynno-przebłagalnym zakończyliśmy 2008 rok. Ochrzczonych zostało 56 dzieci, w związek małżeński wstąpiło 32 pary, zmarło 43 parafian, do I Komunii św. przystąpiło 71 dzieci, do bierzmowania 93 gimnazjalistów.

01.01. Nowy Rok - Uroczystość Maryi Świętej Bożej Rodzicielki oraz Światowy Dzień Pokoju. Modlimy się o Boże błogosławieństwo w Nowym Roku szczególnie dla rodzin naszej parafii.

03.01. Siostry wraz z dziećmi z Oratorium za zebrane ofiary w czasie kołędowania bożonarodzeniowego zakupiły produkty spożywcze, które przekazały osobom samotnym na terenie naszej parafii.

04.01. Młodzież przedstawiła spektakl bożonarodzeniowy pt. „Co się stało z pasterkami?”, który odbył się w Domu Kultury w Brzostku.

06.01. W Uroczystość Objawienia Pańskiego poświęciliśmy kadzidło i krede. W tym dniu obchodzony jest Misyjny Dzień Dziecka. Dzieci z parafialnego Koła Misyjnego przygotowały czuwanie przy żłóbku z modlitwą w intencji misji, przyniosły w darach ofiary zebrane podczas kołędowania w kwocie 1200 zł., które przekazaną zostaną na cele misyjne.

14.01. Związek Emerytów i Rencistów w Brzostku zorganizował spotkanie opłatkowe dla swoich członków z całej gminy. Udział wzięli także przedstawiciele Zarządu z Pilzna i Dębicy oraz Ks. Proboszcz.

17.01. W budynku WSD w Rzeszowie odbył się opłatek dla przedstawicieli KSM-u. Naszą parafię reprezentowały: Dorota Miszczak i Magda Samborska.

17.01. W Domu Ludowym w Bukowej mieszkańcy wsi zorganizowali sobie „opłatek noworoczny” z jasełkami, życzeniami i zabawą taneczną.

18.01. Rozpoczął się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan pod hasłem: „Aby byli jedno w Twoim ręku (Ez 37, 17)”.

21.01. W brzosteckim Domu Kultury przedszkolaki przedstawiły jasełka, na które zaprosiły babcie i dziadków z okazji ich święta.

24.01. Wspomnienie św. Franciszka Salezego to dzień patronalny sióstr zakonnych, które pracują w naszej parafii (Zgromadzenie Sióstr Córek Świętego Franciszka Salezego).

30.01. W Zaczerniu k/Rzeszowa odbył się tygodniowy kurs animatorski dla LSO. Z naszej parafii uczestniczył w nim Tomasz Trychta.

02.02. W Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Boskiej Gromnicznej) poświęciliśmy gromnicę. Jest to także Światowy Dzień

Życia Konsekwowanego. Zakończył się czas śpiewania kołęd.

11.02. Po raz 17. obchodzony był Światowy Dzień Chorego. O godz. 10.00 odprawiona została Msza św. z udziałem starszych i chorych parafian oraz uczestników WTZ wraz ze swymi opiekunami. Na zakończenie wszyscy otrzymali pamiątkowe obrazki przygotowane przez rzeszowską Caritas z błogosławieństwem księży biskupów.

12.02. W Ośrodku Rekolekcyjnym w Desznicy przy znacznym wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Brzostku odbyło się trzydniowe zimowisko dla brzosteckiej młodzieży pod kierunkiem ks. Stanisława.

14.02. Na Mszy św. wieczornej brzosteczka grupa trzeźwościowa „Zodiak” modliła się o Boże błogosławieństwo w I rocznicę powstania. Dziś święto św. Cyryla i Metodego - Patronów

Europy.

21.02. W kościele odprawiona została Msza św. na rozpoczęcie sesji Rady Miejskiej z okazji nadania Brzostkowi statusu miasta.

22.02. Rozpoczyna się 42. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu pod hasłem: „Troska o trzeźwość - troską o życie”.

25.02. Środą Popielcową rozpoczęliśmy 40-dniowy okres Wielkiego Postu, w którym przez wstrzemięźliwość, modlitwę i dzieła miłosierdzia możemy przygotować się do Wielkanocy.

27.02. Gimnazjaliści z klas trzecich poprowadzili pierwszą w tym roku Drogę Krzyżową modląc się o trzeźwość w rodzinach i o dobre i owocne przeżycie sakramentu bierzmowania.

28.02. Wszyscy kapłani na rozpoczęcie Wielkiego Postu wzięli dziś udział w Dniu Skupienia w Dębowcu pod przewodnictwem ks. Biskupa.

03.03. W obecności ks. Dziekana odbył się diecezjalny egzamin dla gimnazjalistów przygotowujących się do bierzmowania

06.03. Przedstawiciele parafialnego koła Caritas rozpoczęły trzydniowe rekolekcje diecezjalne w Myczkowcach.

07.03. Nasz kościół został wyposażony w nowoczesny cyfrowy rzutnik i ekran do wyświetlania tekstów pieśni liturgicznych.

08.03. II Niedziela Wielkiego Postu jest dniem modlitwy i pomocy dla polskich misjonarzy. Dzieci z Koła Misyjnego zbierały ofiary do puszek na ten cel (składka „ad gentes”).

08.03. Caritas rozprowadza baranki wielkanocne, z których dochód przeznaczony będzie na dzieła miłosierdzia w naszej diecezji.

ks. Andrzej Turoń

KRONIKA DUSZPASTERKA

od 16. 12. 2008 do 08. 03. 2009

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Klecie

1. Grzegorz KOLBUSZ i Ewelina KOS

Zawadka Brzosteczka

2. Wiesław Stanisław DZIEDZIC i Anna Maria PIĘKOŚ

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.



Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

Bukowa

1. 21.02. Marcelina Weronika Samborska

Brzostek:

- 05.12. Nikodem Łącki
- 27.12. Milena Klaudia Augustyn
- 03.01. Konrad Kmieciak
- 10.01. Filip Pietrzycki
- 10.01. Julia Wiktoria Staniszevska
- 31.01. Angelika Emilia Baran
- 14.02. Weronika Wiktoria Zięba
- 01.03. Filip Rafał Nowak

Klecie

- 31.12. Emilia Magdalena Kolbusz
- 31.01. Anna Maria Boroń
- 14.02. Aleks Adam Latoszek

Nawsie Brzosteczkie

- 25.01. Dawid Krzysztof Kolbusz
- 21.02. Mateusz Warchoł

Wola Brzosteczka

- 18.01. Hubert Szymon Nowak
- 21.02. Martyna Krystyna Kawalec

Zawadka Brzosteczka

- 21.02. Adrian Dziedzic

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.



Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Bukowa

- 19.12. + Krystyna Fryz, lat 72
- 31.12. + Kazimierz Sobieraj, lat 81
- 16.01. + Ryszard Kolbusz, lat 45

Brzostek

- 23.12. + Stefania Szukała, lat 80
- 24.01. + Zofia Grygiel, lat 84
- 01.02. + Józefa Sienkowska, lat 93
- 02.02. + Maria Giergowska, lat 78
- 12.02. + Aleksander Szczepański, lat 87

- 19.02. + Kazimierz Piłat, lat 83
- 25.02. + Maria Pietrzycka, lat 86
- 08.03. + Karolina Mindur, lat 86

Nawsie Brzosteczkie

- 09.01. + Kazimierz Szarek, lat 61
- 21.01. + Józef Sury, lat 68

Wola Brzosteczka

- 26.12. + Helena Błoniarz, lat 86
- 26.01. + Krystyna Rogus, lat 52
- 31.01. + Mieczysław Rogus, lat 49

Zawadka Brzosteczka

- 24.12. + Maria Zygula, lat 72
- 10.01. + Jan Oprządek, lat 67

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

CHRTY

Rok	Brzostek	Bukowa	Klecie	Nawsie B.	Wola B.	Zawadka B	Razem
2003	29	4	7	8	10	4	62
2004	20	10	7	10	7	3	57
2005	22	8	5	12	6	2	55
2006	25	4	3	16	7	6	61
2007	24	8	5	7	4	2	50
2008	25	7	4	7	5	8	56

ŚLUBY

Rok	Brzostek	Bukowa	Klecie	Nawsie B.	Wola B.	Zawadka B	Razem
2003	13	3	2	7	3	1	29
2004	15	3	5	8	4	2	37
2005	10	2	1	0	4	3	20
2006	12	4	3	4	6	2	31
2007	16	7	1	6	3	1	34
2008	16	1	4	2	8	1	32

POGRZEBY

Rok	Brzostek	Bukowa	Klecie	Nawsie B.	Wola B.	Zawadka B	Razem
2003	9	8	6	10	3	1	37
2004	14	7	3	12	1	3	40
2005	17	8	7	6	2	3	43
2006	15	8	2	10	3	1	39
2007	15	9	6	10	3	2	45
2008	16	6	4	7	5	5	43

Rok	I KOMUNIA	BIERZMOWANIE	ZAPOWIEDZI
2003	84	100	40
2004	82	93	62
2005	85	85	41
2006	73	98	58
2007	69	103	54
2008	71	93	56

dane statystyczne
2003-2008

Wielkopostne zamyślenia młodych

Skromność nieodłączną cechą chrześcijanina

Dziś zamiast osobistych refleksji przytaczamy wypowiedzi kilku świętych zachęcających do przezwyciężenia jednej z najczęściej obserwowanych słabości ludzi młodych.

Spośród potępionych, którzy zaludniają piekło, nie ma ani jednego, który by nie grzeszył przeciwko szóstemu przykazaniu, a dziewięćdziesięciu dziewięciu na stu wprost za ten grzech zostało potępionych - mówił św. Alfons Liguori.

Bądź dumny z tego, że umiesz się rumienić! Pan Bóg dał róży kolce, by się broniła, gdy ktoś chce dotknąć jej listków aksamitnych. Dał rumieniec, by człowiek mógł się bronić, gdy ktoś pragnie naruszyć nietykalną biel jego duszy - biskup Tihamer Toth.

Wstydlivość chroni intymność osoby. Polega ona na odmowie odsłaniania tego, co powinno zostać zakryte... Wstydlivość jest skromnością. Wpływa na wybór ubioru... Wstydlivość inspirowa styl życia, który pozwala na przeciwstawianie się wymaganiom mody i presji panujących ideologii - Katechizm Kościoła Katolickiego z 1992 roku, paragrafy 2521-2523.

O matki chrześcijańskie, gdybyście tylko znały przyszłość pełną nędzy, niebezpieczeństw i wstydu, na jakie skazujecie swoje

dzieci przez nieroztropne przyzwyyczajanie ich do życia ledwo ubrane, co powoduje, że zatracają one zmysł wstydu, zawstydzilybyście się swojego postępowania i krzywd wyrządzanych maleństwom, które Bóg powierzył waszej opiece, dla wychowania w chrześcijańskiej godności i kulturze - mowa Ojca Świętego Piusa XII z 17 lipca 1954 r.



Św. Bernard z Clairvaux: - Osoby nieskromnie ubrane są narzędziem diabła.

Św. Filip Nereusz: - Ten, kto stroi się dla przypodobania innym, niechaj nie odważa się nazywać siebie czystym w sercu, gdyż strój zadaje kłam jego słowom.

Św. Ojciec Pio z Petrelciny: - Kobiety, których ubiór cechuje próżność, nigdy nie przyobleką życia Jezusa Chrystusa. Co więcej, tracą one piękno swej duszy, gdy to bożyszcze wkroczy do ich serca. (...) Kto w swoich udękach chce korzystać z mojej pomocy, musi i mnie pomóc w walce przeciw nieskromności.

Wybór i opracowanie **Ł.S.**

KRZYŻÓWKA

Znasz dobrze swój kościół parafialny? Odpowiedz na pytania wpisuj **pionowo**, ale trzeba znaleźć odpowiednią kolumnę (dla ułatwienia podano ilość liter w hasłach). W zaznaczonym **poziomym** wierszu odczytasz rozwiązanie. Otrzymałe hasło wpisz na **oryginalnym kuponie**, wytnij go i przynieś do Siostry w zakrystii. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosowane będą **nagrody**. Powodzenia!

- Cesarzowa z malowidła na suficie, która znalazła drzewo krzyża św. (6)
- Czerwona, wieczna – świeci się stale przy ołtarzu (6)
- Część kościoła z ławkami – jedna główna i dwie boczne (4)
- Duża świeca stojąca przy chrzcielnicy (7)
- Gra na nich organista (6)
- Imię proboszcza z tablicy na prawej ścianie przy konfesjonale (9)
- Jak ma na imię siostra, który uczy religii w przedszkolu (9)
- Jakiego świętego stoi figura w głównym ołtarzu pod krzyżem z prawej strony (3)
- Jego figura stoi w głównym ołtarzu po prawej stronie (5)
- Kobieta z VI stacji Drogi Krzyżowej (8)
- Królowa Polski - święta z ołtarza bocznego w prawej nawie (7)
- Mieszka tam w kościele na stałe Pan Jezus (12)
- Na nim przemienia się chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa (6)
- Nazwa grupy dziecięcej, którą prowadzą siostry (9)
- O jakie wydarzenie o krzyżu chodzi w tytule naszego kościoła (11)
- Święty stojący w głównym ołtarzu po lewej stronie (5)
- Święty z zabytkowego ołtarza renesansowego (7)
- Tu wyznaje się grzechy (11)
- Wychodzi się tam do góry wąskimi schodami (4)
- Z tego miejsca ksiądz mówi kazanie (6).

KUPON

.....
rozwiązanie

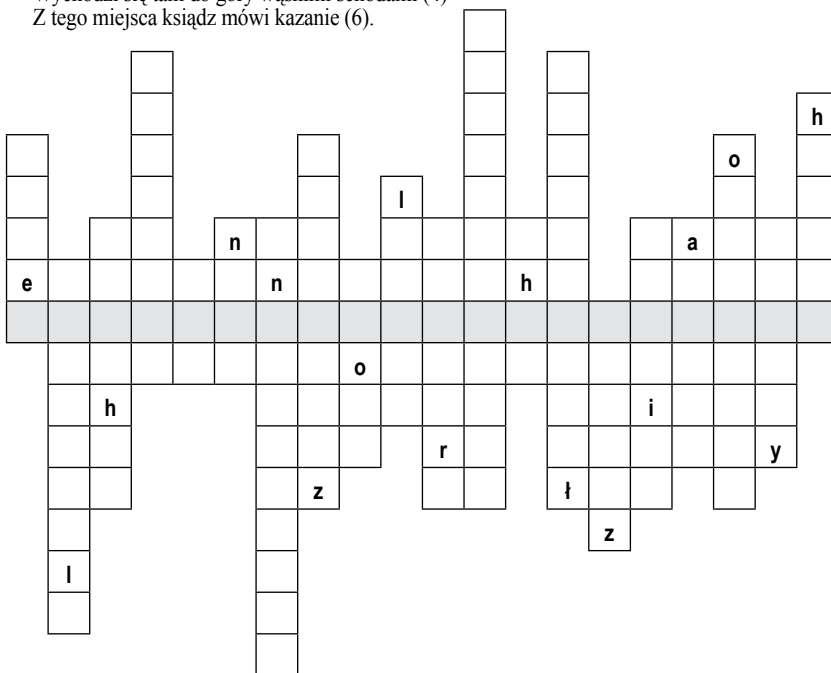
.....
imię i nazwisko

.....
kontakt

Rozwiązaniem numeru grudniowego było hasło: „Otoczmy troską życie”. Nagrody otrzymali: **Bachara Agnieszka** (Brzostek), **Białas Jadwiga** (Nawsie Brzostockie), **Kukła Szymon** (Brzostek) i **Matyasik Marta** (Nawsie Brzostockie).

Gratulujemy!

Nagrody do odebrania u ks. Andrzeja



Stańcie się naśladowcami moimi, jak ja Chrystusa. (1 Kor 11, 1)



fol. P. Batycki

Jaselka w wykonaniu przedszkolaków z Brzostku



fol. P. Batycki

Spektakl bożonarodzeniowy pt. „Co się stało z pasterzami?”



Zimowisko w Desznicy - więcej str. 15



fol. ks. A. Turon

Egzamin przed bierzmowaniem



Warsztaty integracyjne - więcej str. 14

Z Bogiem w miejskość

Msza św. w intencji Mieszkańców Brzostku i Władz samorządowych została odprawiona 21 lutego o godz. 11:00. Uroczystej koncelebrze, z udziałem Księży Rodaków i Księży Proboszczów z sąsiednich parafii, przewodniczył i homilię wygłosił Ks. Proboszcz Dr Jan Cebulak. W kazaniu zwrócona została m.in. uwaga na postać Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszkę – gorącego patriotę tamtych czasów, jak również na współczesny wymiar lokalnego, społecznego i religijnego zaangażowania. Na zakończenie Ks. Proboszcz dziękując za wspólną modlitwę licznie przybyłym Gościom, życzył Mieszkańcom i Samorządowcom sił do pracy na rzecz coraz szybszego rozwoju w nowej, już miejskiej rzeczywistości.

Po Mszy św. nastąpił przemarsz z pocztami sztandarowymi do Szkoły Podstawowej, gdzie odbyła się uroczysta sesja prowadzona przez Przewodniczącą Rady Miejskiej Zofię Skórką i Burmistrza Brzostku Leszka Bienka. W gustownie przystrojonej i wypełnionej gośćmi sali gimnastycznej przemawiali m.in.: rzeszowski Wojewoda i Marszałek Sejmiku, burmistrzowie, wójtowie. Życzono sukcesów miastu, które na nowo po 55 latach odzyskało dawne przywileje. O bogatej historii Brzostku przypomniał w prelekcji Ks. Prof. Bogdan Stanaszek. Następnie uczniowie brzosteckiej podstawówki przedstawili piękny program artystyczny. Na zakończenie Dyrektor Szkoły Maria Przebięda i Burmistrz L. Bieniek wyrazili życzenie, aby władze wojewódzkie nie zapomniały o Brzostku i wspierały wszechstronnie rozwój naszej małej Ojczyzny.

Potem goście udali się na uroczysty obiad i degustację wspaniałych, lokalnych potraw przygotowanych przez pracowników, nauczycieli i Dyrekcję Szkoły Podstawowej w Brzostku. Zebrani podziwiali również wystawy prac miejscowych artystów i fotografików. Goście otrzymali także egzemplarze wydanych w tym roku brzosteckich książek.

Uczestnicy podkreślali wysoki poziom organizacyjny przygotowanej uroczystości. Jako Parafianie mamy nadzieję, że ten standard zostanie utrzymany i przekuty na nieustanne wzrastanie, czego sobie i Władzom miejskim życzymy.



fol. J. Nosal